Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

8000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 90.000. z odnoszeniem do domu Mk. 100.000. Zamiejscowa Mk. 100.000. Zagranicą Mk. 160.000

Nr. 261 — Rok VI. Kraków, Wtorek 23 października 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Bez narodowej obrony Polski nie możnaby bronić cywilizacji Europy

Pochlebna opinja o Polsce franc. senatora Berenger'a. — Polska daje dostateczne gwarancje dla zabezpieczenia pożyczki zagranicznej.

Wiedeń. (PAT).

„Neues 8 Uhr-Blatt" w doniesieniu z Budapesztu cytuje rozmowę zastępcy „Pester Lloyd" z francuskim senatorem Berengerem na temat pożyczki francuskiej dla Polski, Rumunji i Jugosławji. Senator Berenger o swoich wrażeniach z pobytu w Polsce wyraził się w sposób następujący: Stosunki w Polsce bardzo mię zadowolniły. To starożytne państwo jest zupełnie nowoczesnym tworem państwowym, którego główne trudności leżą w niedomaganiach aparatu fiskalnego dla ściągania podatków. Gdy w r. 1920 rosyjscy bolszewicy stali u bram Warszawy, okazało się, jak konieczną jest tama na wschodzie przeciw nawale bolszewickiej. Bez narodowej obrony Polski nie możnaby bronić cywilizacji Europy. Dlatego należy Polsce udzielić środków do obrony narodowej, a to tembardziej, że gwarancje, które Polska daje, jak lasy i nafta, zupełnie wystarczają dla zabezpieczenia pożyczki.

6 proc. bony złote dopuszczone do obiegu na giełdzie warszawskiej.

Warszawa (PAT).

Z dniem 20 bm. zostały dopuszczone do obrotu giełdowego na warszawskiej giełdzie pieniężnej 6-procentowe złote bony skarbowe, serji I B, C i D. Kurs dzienny bonów poszczególnych serji będzie podawany w cedułahc oficjalnych giełdy warszawskiej. Wobec powyższego zarządzenia wszelkie umowy rządowe, zawarte w złotych, o ile w samych tych umowach nie został przewidziany sposób ich przerachowania, będą dokonywane w markach polskich według kursu bonów złotych tej serji, która podlega najwcześniejszemu umorzeniu. Do dnia 30 października br. będzie wskutek tego brany w tych wypadkach pod uwagę kurs I B, od 1 listopada do 14 listopada kurs serji I C, a od 15 listopada do 14 grudnia kurs serji I D. Równocześnie też PKKP będzie w sposób powyżej wskazany przyjmowała spłaty wszelkich kredytów, udzielonych do 20 października br.

Aresztowanie komunistów na G. Śląsku.

Katowice. (PAT).

Władze bezpieczeństwa powzięły decyzję bezwzględnej walki z wszelkiemi organizacjami antypaństwowemi, przedewszystkiem z komunistycznemi. W związku z tem, dnia 18 bm. przeprowadzony został cały szereg rewizji; aresztowano członków komitetu wykonawczego oraz zarządu poszczególnych oddziałów partji komunistycznej Górnego Śląska. Obrawszy sobie jako cel obalenie istniejącego w państwie ustroju społecznego i to środkami gwałtownymi, nie cofając się przed rozlewem krwi bratniej, partja ta służyła obcym interesom. Władze są przekonane, że robotnicy i całe społeczeństwo województwa śląskiego wierzą w sprawiedliwy wyrok sądu Rzeczypospolitej i wytrwają przy swoich warsztatach pracy, nie dając się nakłonić do jakichkolwiek wystąpień i strajków.

Ustawa o państw. radzie kolej. na Górnym Śląsku.

Warszawa. (PAT).

Ministerstwo kolei żelaznych przygotowało projekt rozciągnięcia na ziemie górnośląskie województwa śląskiego mocy ustawy o państwowej radzie kolejowej.

Jednolity system więziennictwa w Polsce.

Warszawa PAT.

Ministerstwo sprawiedliwości wygotowało projekt ustawy o organizacji więziennictwa. Projekt reguluje więziennictwo według jednolitego systemu na całym obszarze ziem Rzeczypospolitej oraz dostosowuje do humanitarnych wzorów zachodnio-europejskich.

Otwarcie roku szk. w uniwersytecie poznańskim.

Poznań (PAT).

Wczoraj odbyło się w uniwersytecie poznańskim uroczyste otwarcie roku szkolnego akademickiego. Po mszy św. odbyła się uroczystość w auli uniwersytetu. Prorektor Lisowski w przemówieniu swem wspomniał o zasługach zmarłego rektora Święcickiego, a profesor Gantkowski wygłosił wykład inauguracyjny na temat życia, zasług i działalności profesora Heliodora Święcickiego. Po złożeniu hołdu pamięci zmarłego rektora przez prezesa Bratniej pomocy Sandacza, chór „Echa" odśpiewał „Gaude Mater Polonia".

—o—

Bawarja twierdzą broniącą zagrożonej niemczyzny.

Monachjum. (PAT).

W godzinach wieczornych rozlepiono w mieście odezwy, a mianowicie od bawarskiego ministerstwa i od komisarza generalnego. W odezwie bawarskiego ministerstwa do narodu powiedziane jest m. in.: Minister obrony kraj., Goessler, naruszył suwerenność Bawarji w zakresie policyjnym. Generał Lossow, którego było trudne, pozostawał w najlojalniejszych stosunkach z rządem Bawarji. Rząd bawarski nie mógł żadną miarą zaakceptować jego usunięcia.

W odezwie gen. komisarza Kahra powiedzane jest, że rząd Rzeszy usiłował zmusić komendanta bawarskiego do dymisji, przyczem uciekał się do pogróżek pod adresem Bawarji. Gdy rząd bawarski uczynił przeciw temu postępowaniu zastrzeżenia, rząd Rzeszy odpowiedział natychmiastowem zawieszeniem w czynnościach gen. Lossowa. Rząd bawarski, generalny komisarz oraz wszyscy prawdziwi Niemcy zgodnie potępiają wspomniane zarządzenie. Bawarja poczuwa się do obowiązku przyjąć na siebie rolę twierdzy broniącej zagrożonej niemczyzny. Takim był powód, dla którego rząd bawarski w porozumieniu z generalnym komisarzem poruczył kierownictwo Reichswehry bawarskiej generałowi von Lossowowi.

I w Niemczech redukcja urzędników.

Berlin. (PAT).

Prezydent Rzeszy wobec ciężkiego finansowego położenia państwa zrzegnował z przysługujących mu funduszów reprezentacyjnych. Ministerstwo spraw zagranicznych wydało szereg zarządzeń, zmierzających do redukcji urzędników zagranicznych. Postanowiono redukcję 12 posłów nadzwyczajnych, 15 ambasadorów oraz personalu urzędniczego w centrali ministrów.

Aresztowanie komunistów w Stutgardzie.

Stutgard (PAT).

Ze względu na bezpieczeństwo państwa widział się komendant reichswehry zmuszonym zaaresztować większą liczbę agitatorów komunistycznych. W łonie partji komunistycznej zauważono ostatnio szczególniejszą ruchliwość. Nadto władze wykryły, że komuniści przygotowywali strajk generalny i akty sabotażu.

Wzrost komunizmu w Prusiech wschodnich.

Królewiec (PAT).

Związki prawicowe w Prusach wschodnich prowadzą planową akcję celem usunięcia nieprzychylnych sobie urzędników, mogących przeszkodzić zorganizowaniu zbrojnych oddziałów. Akcja ta czyni postępy i koncentruje się w królewieckim związku Stahlhelm. Równocześnie daje się zauważyć wzmożenie akcji komunistycznej. We wszystkich większych fabrykach i w elektrowni w Królewcu rozlepione są proklamacje, wzywające do strajku generalnego.

Tłumy plądrują sklepy w Essen.

Essen (PAT).

Doszło tu do starć między policją a tłumem plądrujących sklepy. Dwie osoby zostały zranione.

Proklamowanie republiki nadreńskiej w Akwizgranie.

Akwizgran. (PAT).

Proklamowano tu republikę nadreńską. Wszystkie gmachy publiczne, między innemi ratusz, na którym wywieszono flagę nadreńską, zostały zajęte przez zwolenników republiki. Policja bezpieczeństwa nie okazywała najmniejszego oporu. Rząd prowizoryczny wydał proklamację, zabraniającą urządzania wszelkich manifestacji.

Sprawa zapłaty węgla reparacyjnego.

Berlin. (PAT).

Rząd Rzeszy polecił dziś dyplomatycznym przedstawicielom niemieckim w państwach Europy i w Waszyngtonie, by u odnośnych rządów podjęli kroki w sprawie zapłaty węgla reparacyjnego, celem najrychlejszego rozwiązania tej kwestji oraz, by tym rządom zwrócili uwagę na trudności finansowe i socjalno-polityczne w Niemczech.

Bochenek chleba w Berlinie 2 i pół miljarda.

Berlin. (PAT).

Od poniedziałku bochenek chleba bezkartkowego kosztować będzie 2 i pół miljarda marek, 1 bułka 75 miljonów, litr mleka 440 miljonów marek.

Niemcy proszą Mussoliniego o interwencję w sprawie Ruhry

Rzym (PAT).

Ambasador niemiecki w Rzymie zwrócił się do Mussoliniego z propozycją interweniowania u rządu francuskiego celem unormowania stosunków w Zagłębiu Ruhry.

—o—

Traktat o ograniczeniu zbrojeń morskich wszedł w życie.

Paryż. (PAT).

Dziennik urzędowy ogłasza dekret, wprowadzający w życie traktat w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich, podpisany w Waszyngtonie.

Precz z analfabetyzmem w Polsce!

Realizacja powszechnego nauczania. — Opłakany stan szkolnictwa w b. zaborze rosyjskim. Pęd do zakładania szkół. Całe społeczeństwo musi poprzeć Rząd we walce z analfabetyzmem.

Kraków, 20 października.

Sprawa realizacji powszechnego nauczania i wytępienia zupełnego analfabetyzmu jest dla Państwa sprawą pierwszorzędną, zaprzątającą umysły od początku istnienia niepodległości Polski. Na ziemiach polskich, składających się z części, będących przez długie dziesiątki lat w rękach obcych, a różniących się między sobą organizmach państwowych, ten problem przedstawia oblicze niejednakowe.

W WOJEWÓDZTWIE POZNAŃSKIEM, POMORSKIEM I ŚLĄSKIEM, ANALFABETYZMU — RZEC MOŻNA — NIEMA,

obowiązek szkolny przeprowadzono oddawna, wykonywa się go obecnie w całej pełni, co prawda kosztem wielkiego przeciążenia nauczyciela. Są tam mianowicie powiaty, w których na jednego nauczyciela przypada średnio 100, a nawet 120 dzieci. Napływająca jednak co roku nowa fala nauczycieli zmniejszy ten ciężar, który odbija się dzisiaj nietylko na nauczycielu osobiście, ale i na skuteczności jego pracy, a więc i na dzieciach.

W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM

sprawa przedstawia się mniej więcej normalnie, jak w województwie lwowskiem. Pewne niedociągnięcia w praktycznem wykonaniu powszechnego obowiązku szkolnego zdarzają się i tu także, stanowią jednakże wyjątki, które stają się coraz rzadsze.

Gorzej przedstawia się sprawa w województwach: tarnopolskiem i stanisławowskiem, a to z powodu działań wojennych, które pozbawiły kraj setek budynków szkolnych, zniszczyły i rozgrabiły pomoce naukowe, **a wskutek długotrwających działań wojennych i ludność odwykła w tamtych okolicach w znacznej mierze od obowiązku posyłania dzieci do szkoły.**

NAJFATALNIEJ PRZEDSTAWIŁA SIĘ SPRAWA POWSZECHNEGO NAUCZANIA W WOJEWÓDZTWACH NA TERENIE B. ZABORU ROSYJSKIEGO.

W kraju, w którym liczono przeszło 50 proc. analfabetów, **w którym pojęcie powszechności nauczania, przynajmniej w praktycznem wykonaniu, było nieznane, w którym wobec tego nie było odpowiedniej liczby zakładów, przygotowujących młodzież do zawodu nauczycielskiego — w tym kraju pomyśleć o wykonaniu powszechnego nauczania, było rzeczą bardzo trudną,** a przecież dla przyszłości Państwa **konieczną.**

Rozwiązanie tego problemu stało się przeto od początku samego działania władz polskich sprawą jaknajbardziej aktualną. Samorzutny pęd całego społeczeństwa, które otrząsnąwszy z siebie niewolę polityczną, z niesłychanym rozmachem, jęło się samo tej pracy, było niemałem ułatwieniem. **Gminy wiejskie i miejskie rywalizować z sobą poczęły w zakładaniu szkół.** Nie patrząc na brak budynków, nie patrząc na jakość sił nauczycielskich, zakładano szkoły, byle więcej, byle więcej. To też cyfrowy wzrost szkół i nauczycieli w pierwszych latach wojennych i powojennych okazuje się zadziwiający. Było mianowicie w szkołach:

w roku	uczniów	nauczycieli
1913-14	427335	9631
1918-19	870009	15482
1919-20	1020658	17864

Liczba więc uczniów i nauczycieli na terenie b. Królestwa podniosła się w tych latach

ROCZNIE O KILKANAŚCIE PROCENT,

to jest o tyle, o ile za granicą podniosła się w kilku latach.

Szybki, gorączkowy rozrost szkolnictwa sprowadził za sobą i pewne cechy ujemne; w szkole, w oddziale najniższym zjawili się uczniowie starsi, niżby w normalnych warunkach być powinni, przebywali w szkole więc czas krótki i ze szkoły znikali.

Dane z roku 1918-19 wskazują, że na 1000 dzieci w oddziale pierwszym było dzieci ośmioletnich: 275, a dziewięcioletnich i dziesięcioletnich — 363, dzieci zaś w wieku właściwym, to jest siedmioletnich, zaledwie — 40. Skutek był taki, że w roku 1918-19 i 1919-20 na sto dzieci w oddziale pierwszym przypadało zaledwie półtora dziecka w oddziale siódmym.

Uregulowanie tej sprawy dla umożliwienia normalnej i owocnej przyszłości stawało się koniecznością. Już w roku 1921 postanowiło Ministerstwo, że **dzieci, raz do szkoły zapisane, nie mogą jej opuścić przed ukończeniem wieku szkolnego, to jest przed ukończeniem lat 14-tu.** Rozporządzeniem z dnia 19 lipca 1922, rozciągniętem na teren pięciu województw centralnych, zapowiada Ministerstwo planową realizację powszechnego nauczania od następnego roku szkolnego, czyli od 1 września 1923, dając równocześnie wskazówki, co do obciążenia izb szkolnych liczbą dzieci. Na podstawie statystycznych i hygjenicznych badań, przyjęto za normę jedno i ćwierć dziecka, a w zupełnie wyjątkowych warunkach, półtora dziecka na jeden metr kwadratowy. Polecono też zastosować dwurazowe użycie izby szkolnej w ciągu jednego dnia.

Zarządzenie to wydało w praktyce rezultaty korzystne. Dość wskazać, że dzięki temu **w samej Warszawie, zdało się przy zastosowaniu tych środków zwiększyć liczbę uczęszczających dawniej około 60 tysięcy dzieci, o osiem tysięcy.**

Od 1 września 1923 dokonywa się stopniowa realizacja powszechnego nauczania wedle zasad, rozwiniętych na zjazdach Rad Szkolnych Powiatowych i Inspektorów Szkolnych w Warszawie, Kielcach, Lublinie i Białymstoku.

W kwietniu wydało więc Ministerstwo polecenie **spisania wszystkich dzieci w wieku obowiązku szkolnego, rejestracji wszystkich lokali szkolnych z dokładnem obliczeniem ich pojemności,** wskazano też sposoby prowadzenia tak zwanych metryk szkolnych.

Do faktycznego zrealizowania powszechnego nauczania, musi przyłożyć rękę

CAŁE SPOŁECZEŃSTWO, A ZWŁASZCZA SAMORZĄDY.

Prowizoryczne budynki szkolne, w których obecnie mieszczą się szkoły, nie wytrzymają długo naporu młodzieży.

Najwyższa dzisiaj troska Ministerstwa **— to troska o budynki szkolne.** Jeżeli akcji budowlanej nie potrafimy w należytych rozmiarach prowadzić, **to szkolnictwo runie.** Podwaliny pod realizację powszechnego nauczania zostały założone.

Muzyka stała się na Podhalu przyczyną masowych zbrodni!

Sensacyjny artykuł posła Bednarczyka w Gazecie Podhalańskiej.

Długoletnia wojna tak lud zdemoralizowała i tak oswoiła go z mordowaniem braci swoich, że jak rutynowanemu rzeźnikowi, sprawia przyjemność zabicie zwierzęcia, tak sprawia przyjemność łobuzowi wsadzić nóż, lub strzelić do swojego kolegi. Gangrena ta, pragnąca krwi bratniej, zatoczyła szerokie kręgi na naszem spokojnem Podhalu. Choroba ta radykalnie wgryza się w zdrowy i w Polsce najspokojniejszy organizm ludności podhalańskiej.

Wystarczy w którejkolwiek wsi na Podhalu sprowadzić do domu muzykę, a chłopaki wkrótce zaczną się okładać pałkami, kamieniami, a w końcu nożami, lub powstaje strzelanina. Sienkiewicz pisze o muzyce, że daje ona tę niepojętą władzę nad duszą ludzką, najmniej wyraźnym językiem mówiąca i najłatwiejsza, a najpotężniej podniecająca do czynów.

Tak! Czy podniecanie muzyki na Podhalu ma być tylko do czynów złych?

A niestety tak jest i musimy zaprzestać muzyki. Musimy odnieść się do starostwa, aby zakazał na całem Podhalu, w całym powiecie muzyki, jakby na znak pokuty za czyny i zbrodnie, tu na niewinnych i bezbronnych ludziach popełnione, ze bezczeszczenie i udaremnienie najprzyzwoitszych zebrań, obchodów, wesel, odpustów. Kiedy młodzież nie umie bawić się przyzwoicie, nie umie wykazać tej choćby i chłopskiej wyższości i spokojności ducha, niech pokutują, niech mieszkają jak w świecie kałmuków, niedorajdów, jak w świecie zabitym deskami od ludności inteligentnej i kulturalnej.

Może tu obraziłem niewinną muzykę, która, jak pisze H. Sienkiewicz, jest mistyczna i najbardziej przelewająca się gdzieś poza krańce bytu i życia. Winy trzeba szukać u kogo innego. Inny tu czynnik wywołuje bitki i awantury. Tym nieszczęśliwym czynnikiem podrywającym niewinność i piękno muzyki jest jej niepożądana towarzyszka, wódka.

Przejść się po naszych wioskach, słyszy się narzekania na nędzę, na drożyznę, na złe czasy, przypisuje się winę Rządowi, Sejmowi, urzędnikom, pokazuje się dziurawe buty, kiepską odzież itp., a jak wejść do karczmy, to czasy przedwojenne, ba, nawet czasy jak za króla Sasa. Jeżeli przedstawiciele wasi przedstawiają i władzom wykazują nędzę Podhala, to otrzymujemy zapytania, czy te pijatyki, bitki, morderstwa pochodzą z nędzy, co my z trudem musimy odpierać, a co się nie udaje, bo nieszczęśliwo fakta mówią za siebie. Lud podhalański, ten lud czerstwy, zdrowy, pracowity, cieszący się zawsze wolnością, wychowany na królewszczyźnie, nie znający pańszczyzny, hardy, nie lubiący się kłaniać i o łaski prosić, nic powinien zatracać odziedziczonych po ojcach przymiotów i nio poniżać siebie samych. Zwracamy się do was, rodzice, jako też do władz kompetentnych o zastosowanie wszystkich środków zaradczych, aby hańbiące młodzież podhalańską czyny ustały. Niech mord niewinnej dziewczyny w Witowie będzie ostatnim bolesnym wypadkiem na Podhalu. Zamiast wydawać pieniądze na truciznę, która was żre i demoralizuje, dajcie je na oświatę, dajcie na gazetę, czytajcie, budujcie domy ludowe, zakładajcie kółka rolnicze, schodźcie się w nich wieczorami, radźcie nad poprawą rolnictwa, a mniej trzeba będzie urzędników, sędziów, policji i doktorów, co pomoże do zastosowania oszczędności w Państwie.

Puste narzekania na biedę, a nie porzucenie dotychczasowych metod, nasuwają te, do naszego ludu stawiane pytania: czy to wszystko z nędzy?

Sytuacja w naszym przemyśle węglowym.

W czasie bezrobocia w Ruhr i strajku w Czechach polski węgiel obsługiwał rynki zagraniczne. — Teraz węgiel ten pozostanie w kraju.

Kraków, 19 października.

Taktyka biernego oporu w Zagłębiu Ruhr i połączone z nim odcięcie Niemiec od tamtejszego węgla stworzyło dla górnictwa węglowego innych państw nader korzystną sytuację rynkową. Korzystała z niej w wielkiej mierze **Polska, której kopalnie, szczególnie górnośląskie, mogły bardzo wydatnie zwiększyć swój wywóz zagranicę. Uzyskaliśmy w ten sposób nawet zrównoważenie, a może i pewną nadwyżkę naszego bilansu handlowego i powstało stąd dla Polski poważne źródło przypływu walut obcych, wysokocennych.**

Obecnie, z chwilą podjęcia pracy w zagłębiu Ruhry i zakończeniem 7-tygodniowego strajku w Czechosłowacji, konjunktura ta ma się ku końcowi. **Ostatnimi czasy zmniejszył się był i tak już przywóz węgla polskiego do Niemiec, natomiast wywoziła Polska w związku ze strajkiem czeskim większe ilości węgla do Czechosłowacji, oraz na rynki zazwyczaj przez Czechosłowację obsługiwane.** Wywóz do Czechosłowacji wynosił bowiem w czasie między 27 sierpnia a 2 września **17 tys. ton węgla,** w następnym tygodniu wzmógł **się już do 35 tys. ton, a następnie rósł w dalszym ciągu.**

Obecnie więc węgiel polski będzie musiał znaleźć dla siebie nowe rynki zbytu, co mu z pewnością nie przyjdzie łatwo, raz z powodu organicznych braków jego połączeń kolejowych, powtóre dlatego, **że w analogicznej z nim sytuacji mniej więcej znajduje się** przemysł węglowy Czechosłowacji i Anglji. Wprawdzie ze strony Czechosłowacji nie trzeba się obawiać natychmiastowej konkurencji, gdyż uzupełnienie wyrw w jej własnych zapasach węglowych, spowodowanych strajkiem siedmiotygodniowym, pochłonie **blisko dwumiesięczną jej produkcję,** niemniej jest to okres bardzo krótki.

Uruchomienie przemysłu hutniczego w Zagłębiu Ruhry będzie wymagało dłuższego czasu i jest zależnem od zaopatrzenia w koks. Czas ten potrzebny na uruchomienie koksowni oceniają na trzy miesiące. Niemniej spodziewane jest natychmiastowe rzucenie na rynek światowy olbrzymich ponoś zapasów tamtejszego przemysłu żelaznego, co nawet w Anglji już wzbudziło silne zaniepokojenie.

Widzimy więc, że podjęcie pracy w zagłębiu Ruhry, a także w Czechosłowacji, stworzy dla naszego przemysłu ciężkiego położenie bardzo trudne.

Ze statystyki wydatków na cele wojskowe.

Najmniej wydają Stany Zjednoczone.

Kraków, w październiku.

(x). Hasło powszechnego rozbrojenia rozlega się po całym świecie. Wszystkie atoli mocarstwa i państwa, uznając zasadniczo jego rację, w praktyce nie trzymają się go wcale, zmuszone do tego okolicznościami, niezależnemi od ich dobrej woli.

Znamiennem jest stanowisko w tej sprawie, zajmowane przez Stany Zjednoczone, które, jak wiadomo, dały pierwsze impuls **do powszechnego rozbrojenia na lądzie** i morzu, zwołując odnośną konferencję międzynarodową do **Waszyngtonu.** Mimo to amerykańska opinja publiczna powstaje gwałtownie przeciw Departamentowi (ministerstwu) wojny **za nieograniczanie wydatków na cele wojskowe**, a nawet z tej racji cały rząd ostro atakuje.

Broniąc się przeciw takim atakom, wspomniany Departament świeżo ogłosił sprawozdanie, w którem zestawił cyfrowe dane, odnoszące się do wydatków, czynionych przez inne państwa.

Ze sprawozdania tego wynika, iż wydatki na wojsko lądowe i marynarkę wynoszą na głowę rocznie w dolarach: we Francji — **20.6**, we Włoszech — **13.7**, w Wielkiej Brytanji — **11.9**, w Japonji — **12.34**, a w Rosji sowieckiej nawet — **30.7**. **Natomiast w Stanach Zjednoczonych wydatek ten równa się zaledwie 3 dolarom!**

Kwota 318.5 miljonów dolarów — czytamy w owem sprawozdaniu — którą wydają rocznie Stany Zjednoczone na swą armję, jest, bezwzględnie biorąc, znaczna. Trzeba jednak w tym wypadku wziąć pod uwagę **specjalne stosunki amerykańskie**, z których wynika niezmiernie wysoki żołd żołnierza, służącego w armji stałej na ochotnika. **Efektywny stan armji Stanów Zjednoczonych wynosi 118.500 ludzi.** Ale przy wydatkach, jakie Unja na swą armję stałą ponosi, mógłby ten stan równać się 2.5 miljona ludzi, gdyby żołnierz amerykański pobierał taki sam żołd, jak np. żołnierz francuski.

Idąc dalej w swych porównaniach Stanów Zjednoczonych z Francją, zaznacza sprawozdanie, że wydatki na cele wojska wynoszą w tem ostatniem państwie ogółem 5 miljardów franków, co odpowiada **18 proc. dochodu z podatków**, zaś w Stanach Zjednoczonych **tylko 3 procent** z tegoż źródła dochodu jest obracanych na wojsko. Nawet w stadjum bankructwa znajdujące się i malutką armję posiadające Niemcy, wydają na nią **5 procent** swoich dochodów. Na tensam cel wydatkują ze swego budżetu: Wielka Brytanja — **9 procent, Włochy — 14 proc.**, Japonja — **16 proc.**, a Rosja — **33 procent.**

Gdyby Stany Zjednoczone były naprawdę militarystycznie usposobionem państwem, to mogłyby przy swej obecnej ludności posiadać na stopie pokojowej armję, złożoną z **2,900.000 ludzi**, trzymając się francuskiego systemu rekrutacyjnego, a z **3,400.000**, biorąc za wzór japoński system rekrutacyjny. Jakie wydatki pociągnęłaby za sobą podobna armja przy stosunkach północno-amerykańskich — łatwo sobie wyobrazić. Tymczasem jednak utrzymują one armję tylko z 118.500 żołnierzy złożoną, jak wyżej zaznaczono.

Jest to dowodem, że zarzuty, czynione obecnemu rządowi Stanów Zjednoczonych, jakoby był militarystycznie nastrojony, są zgoła bezpodstawne.

Wierzytelności czesko-słowackie w Polsce.

Wedle doniesień z Pragi **przeprowadzają** obecnie czesko-słowackie Izby handlowe **i przemysłowe** w **swych okręgach rejestrację wierzytelności czesko-słowackich w Polsce, aby na podstawie** zebranych **dat umożliwić zagajenie ugodowych pertrakcji** grupy **dłużników polskich z grupą wierzycieli czesko-słowackich.**

Akcja cała ześrodkowana jest obecnie w Izbie handlowej i przemysłowej w Ołomuńcu, **która** nadesłać **ma wkrótce informacje o rozwoju i obecnym** stanie **całej tej sprawy, która dotyka** żywo liczne grono **zobowiązanych w koronach** czesko-słowackich.

Centralny Komitet Pracowników Państw. partyjnym sowietem.

Rozbicie Centr. Kom. Pracown. Państw. — Jak socjaliści zbojkotowali Polski Związek Kolejowców. — Podburzanie przeciw większości polskiej. — C. K. P. P. płaszczykiem dla roboty partyjnej socjalistów.

W dniu 17 bm. na posiedzeniu Centralnego Komitetu pracowników państwowych na wniosek przedstawiciela socjalistycznego Zawodowego Związku Kolejarzy p. Gralewskiego, postanowiono wykluczyć Polski Związek Kolejowców z Centralnego Komitetu Pracowników Państwowych. Za wykluczeniem tem głosowało siedem socjalistycznych i enperowskich organizacji na ogólną liczbę 22 Związków i Stowarzyszeń, wchodzących w skład Centralnego Komitetu Pracowników Państwowych.

Przyczyną tego „wykluczenia" było to, że Polski Związek Kolejowców sprzeciwiał się używaniu Centralnego Komitetu Pracowników Państwowych jako narzędzia politycznego dla celów partyjnych i nie chciał „bronić" sławetnego p. Raabego, który opublikował w pismach lewicowych list przeciw rządowi w imieniu Centralnego Komitetu Pracowników Państwowych, do czego nie był zupełnie upoważniony.

W ostatnich czasach, począwszy od 21 września b. r., kiedy to na wiecu urzędników państw. w „Colosseum" wychwalano pod niebiosy socjałów i enperowców, a potępiano stronnictwa większości sejmowej polskiej i uchwalono strajk urzędników państw. na d. 6 października, na Centralnym Komitecie Pracowników Państwowych wiecznie radzono — jak długo jeszcze potrwają rządy „Chjeno-Piasta". Panowie Raabowie, Rutkiewicze, Grylewscy, Dudy i inni zaczęli się bawić w politykę na całą parę. Centralny Komitet Pracowników Państwowych przemianowano na placówkę polityczną.

Na posiedzeniu Centralnego Komitetu Pracowników Państwowych przedstawiciele lewicowych związków w sposób perfidny wyrażali się o osobie p. prezydenta Rzeczypospolitej. Na posiedzeniu 17 bm. p. Raabe zaproponował wydać odezwę do społeczeństwa imieniem Centralnego Komitetu Pracowników Państwowych z oświadczeniem, że strajk ostatni na G. Śląsku nie był dziełem komunistów i zaproponował rezolucję, wyrażającą podziękowanie klubom sejmowym lewicowym i oburzenie klubom sejmowym większości polskiej. Przedstawiciele Polskiego Związku Kolejowców podobnej treści rezolucje, zaproponowane przez p. Raabego, uważali za nielicujące ze stanowiskiem, na jakim powinien stać Centralny Komitet Pracowników Państwowych.

Fakty te powinny wreszcie otworzyć oczy szerokim masom urzędniczym, do czego panowie Raabowie, Grylewscy et compagnie chcą doprowadzić urzędników państwowych, wykorzystując taką placówkę, jak Centralny Komitet Pracowników Państwowych dla roboty partyjno-politycznej.

Spis artykułów żywnościowych i odzieży.

Łódzki „Głos Polski" donosi: Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła **w najbliższych dniach** ukaże **się rozporządzenie o obowiązku zgłaszania zapasów artykułów żywnościowych i odzieży przez** handlujących **kupców i rolników władzom administracyjnym. Jak wynika z zarządzenia, obowiązek ten dotyczyć będzie przeważnie producentów**, którzy o sprzedaży **produktów kupcom będą musieli zawiadamiać władze.**

Rozporządzenie to ma na celu utrzymanie kontroli nad zapasami u kupców, w celu możności stwierdzenia, czy w danym wypadku ma miejsce magazynowanie towarów. W razie ujawnienia przestępstwa, zarządzenie przewiduje karę do trzech miesięcy więzienia, wysoką grzywnę i konfiskatę zamagazynowanych towarów.

DR. JÓZEF FLACH.

Kto zna Kraków?

Dziwne pytanie... Oczywiście Krakowianie i ci z całej Polski, którzy tu przyjeżdżają do zwiedzenia „grodu podwawelskiego".

Czy tak jest istotnie? Co do drugiej kategorji „znających Kraków", to w tem jest rzeczywiście dużo prawdy. Te nieprzeliczone wycieczki z Warszawy i Kocmyrzowa, z Poznania i Mościsk, one bodaj starają się poznać Kraków. W pocie czoła — w lecie dosłownie — to biedactwo wędruje od kościoła do kościoła, wszędzie oczy szeroko otwiera, zarzuca przewodników pytaniami, nieraz bardzo dla nich niewygodnemi i nieraz bądź niezaspokojonemi, lub co gorsza, fałszywie wyjaśnionemi... I o tych wycieczkach, zwłaszcza szkolnych, doprawdy rzec można w myśl łacińskiego przysłowia, że „chociaż sił braknie, godną pochwały jest ochota".

Ale rodzimi, rdzenni, zasiedziali, czy jak ich nazwiecie, tubylcy Krakowianie, czy ci istotnie znają Kraków?... Jestem amatorem-fotografem i szczególnie chętnie „zdejmuję" widoczki, zwłaszcza krakowskie. Nieraz pokazuję dość liczny ich zbiór moim znajomym, z których każdy bez wyjątku mógłby być członkiem zarządu „Związku Inteligencji". I czy uwierzycie, że często ktoś z nich na wiele z tych widokówek nie umie powiedzieć, jaki to jest krakowski widoczek, a zdaje mi się, że żaden nie potrafiłby mego zbioru podzielić na dwie kategorje: zdjęcia krakowskie i niekrakowskie, i żaden nie potrafiłby pod wszystkiemi pocztówkami pierwszego działu napisać, co one przedstawiają. A moje zdjęcia nie są znowu tak bardzo wyszukane...

Czego to dowodzi? Że mało Krakowian zna Kraków. Naturalnie trzeba to słowo „znać" pojąć i obszernie i poważnie. To znaczy, że nietylko się wie, iż w środku rynku stoją Sukiennice, a w jednym rogu kościół Marjacki, ale najprzód, że się zna godne poznania szczegóły tych budowli, zna pod względem artystycznym i historycznym, następnie, że poza tymi gmachami, których nie znać jest niepodobieństwem, zna się i inne piękności i osobliwości miasta Krakowa, i to także mniej od tamtych rzucające się w oczy, bo przecież nie to jest najbardziej godne poznania, co najbardziej leży na widoku. (Przykładowo wspomnę tu tylko podwórza niektórych starych domów, np. pałacu Jabłonowskich lub kamienie przy ulicy Kanoniczej, albo stary cmentarz żydowski, lub niektóre zaułki na Kazimierzu).

Jak na to zaradzić, że tak mało Krakowian zna Kraków? Szkoły powszechne z nakazu władz i dobrej woli nauczycieli i nauczycielek chcą już najmłodsze pokolenie zaznajomić z jego rodzinnem miastem. Chwalebne te usiłowania przynoszą pewne wyniki, ale oczywiście dość skromne, bo dziatwa nie wszystko pojąć i zapamiętać sobie może a zresztą przechadzki te odbywają się zbyt forsownie na ogół i dają często nadmiar wrażeń, zrazu oszałamiających dziecinną wyobraźnię, później zbyt szybko się ulatniajacych. Szkoły średnie, które tę rozumną myśl mogłyby z większą skutecznością rozwijać, niestety za mało dla niej mają odczucia. (Kiedyś muszę doprawdy o tem napisać, ile zdrowych ziarn, rzuconych przez szkołę powszechną, marnieje w gimnazjach). Dla starszego, doroslego pokolenia nie robi się w tej sprawie nic, albo niemal nic. Instytucja „Wykładów Naukowych" urządzała tego rodzaju przechadzki po Krakowie, ale na bardzo małą skalę, ograniczając się tylko, o ile pamiętam, do Wawelu i Muzeum Narodowego. Dodam, że i ten sposób popularyzowania pewnych widoków miasta, którego narzędziem gdzieindziej są sprzedawane w sklepach widokówki, u nas zawodzi, bo krakowskie pocztówki powtarzają uporczywie tuzin oklepanych motywów i poza ich sferę nigdy nie wychodzą.

W tych warunkach gorący apel kieruję do krakowskich Towarzystw kulturalnych, a przedewszystkiem do Miłośników m. Krakowa, by podjęły się tak pożądanej popularyzacji piękności i osobliwości starej królów polskich stolicy. Dawniej propaganda ta odbywała się za pomocą tak cennych wydawnictw. Dzisiaj sposób to za kosztowny i dla Towarzystw i dla szerszych kół.

Czy drogiej propagandy drukowanej nie mogłaby zastąpić znacznie tańsza propaganda słowna? **Cykl systematycznych wycieczek pod fachowem kierownictwem byłby i pięknym wyrazem miłości Krakowa i skutecznym jej krzewicielem.**

W obecnej porze, nie absorbującej ludzi wycieczkami zamiejskiemi, byłby na takie przechadzki po ulicach i gmachach Krakowa doskonały czas.

Co się dzieje w całej Polsce.

Jak Warszawa obchodziła rocznicę Komisji Edukacyjnej. — Nowa opłata od wywożonego drzewa. — Wilno osiągnęło rekord drożyzny. — Podatek od kart do gry na rzecz Czerwonego Krzyża. — Nowe 7 miljardów na odbudowę Teatru Rozmaitości. — Gazeta żargonowa w Warszawie kosztuje 20.000 mk. W Zagłębiu Dąbrowskiem wzrosła drożyzna o 89.2 proc. — Zastój w przemyśle częstochowskim. — Rewizja ksiąg Kasy chorych w Sosnowcu. — Odszkodowania pocztowe za zaginione listy. — Bilet tramwajowy w Warszawie 10.000 mk. — Łódź pozbawiona węgla. — Reorganizacja Dyrekcji Robót publicznych. — Oszustwo przy sprzedaży akcji. — Zjazd kuratorów okręgów szkolnych. — Niesumienni płatnicy podatków. — Przedruk marek pocztowych.

Warszawa święciła w sobotę i w niedzielę 150 tą rocznicę ustanowienia Komisji Edukacji Narodowej i śmierci Stanisława Konarskiego. We wszystkich z rocznicą związanych uroczystościach wziął udział p. prezydent Rzeczypospolitej. Obok przedstawicieli władz i instytucji społecznych, przybyli na czas obchodu do Warszawy reprezentanci instytucji naukowych i szkolnych z poza stolicy. Obchód rozpoczął się w sobotę odsłonięciem tablicy pamiątkowej na gmachu szkolnym, wzniesionym staraniem dyrekcji i pracowników tramwajowych na Woli. Po odsłonięciu tablicy nastąpiło zwiedzenie gmachów szkolnych, w których mieszczą się: I-sze gimnazjum miejskie, dwie szkoły powszechne i przedszkole. Po południu odbyła się w sali rady miejskiej Akademja nauczycielska, urządzona przez sekcję szkolną Komitetu obchodu rocznicy.

Uroczystości niedzielne rozpoczęły się nabożeństwem w katedrze o godz. 9 rano. O 11 nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiatkowej na gmachu Muzeum pedagogicznego. — Fundatorem tej tablicy jest nauczycielstwo polskie. O 12 w poł. odbyła się uroczysta Akademja na Zamku, wieczorem raut w salonach zamkowych.

*

Zgodnie z żądaniem Sejmu, ministrowie przemysłu i handlu oraz skarbu ustanowili opłatę od wywożonego drzewa nieobrobionego, w wysokości 1 sh. od 1 m3.

*

Według obliczeń inspektora pracy na miasto Wilno, drożyzna od dnia 1 października do 15 tegoż miesiąca wzrosła o 130 procent.

*

Biorąc pod uwagę niezmiernie trudne położenie finansowe Czerwonego Krzyża, władze rządowe zgodziły się na przeznaczenie podatku od kart do gry na finansowanie Czerw. Krzyża. Poza tem po usilnych staraniach sfer popierających społeczną działalność tej instytucji, urzędy państwowe zalecać będą składanie przy wszelkich podaniach, kierowanych do władz państwowych, specjalnych opłat na rzecz Czerwonego Krzyża.

*

Na dalszą budowę teatru „Rozmaitości" w Warszawie, magistrat uzyskał w Pocztowej Kasie Oszczędności pożyczkę w wysokości 7 miljardów mk., która została już podjęta. Pożyczka udzielona została na 9 miesięcy, gwarantowana jest listem gwarancyjnym. Spłata pożyczki odbywać się będzie w ratach miesięcznych.

*

Z dniem wczorajszym cena codziennych pism żydowskich w Warszawie ustanowioną została na 15.000 mk. za egzemplarz w dni powszednie, zaś na 20.000 mk. w piątek.

*

Komisja statystyczna przy inspektoracie pracy w Sosnowcu ustaliła wzrost drożyzny w Zagłębiu Dąbrowskiem w pierwszej połowie października na 80.2 proc.

*

Fabryka odlewów i emaljernia „Metalurgja" w Częstochowie wymówiła robotnikom pracę na 14 dni, przyczem pracować będzie tylko 4 dni w tygodniu. Huta „Barbara" w Częstochowie wymówiła pracę robotnikom na 14 dni. Fabryka maszyn i odlewów Bracia Kauczewscy, wymówiła pracę na 14 dni, przyczem pracować będzie 3 dni w tygodniu.

*

Od kilku dni odbywa się rewizja ksiąg w biurach Kasy chorych w Sosnowcu. Rewizję przeprowadzają delegaci Ministerstwa pracy. W związku z tą rewizją zawieszono w swych czynnościach kilku urzędników Kasy chorych.

*

Władze pocztowe wydały zarządzenie w sprawie zwrotu opłat za zaginione, uszkodzone i obrabowane przesyłki pocztowe w ruchu wewnętrznym. W razie zaginięcia zwykłej przesyłki listowej, zarząd pocztowy nie zwraca ani uiszczonych opłat za przesłanie, ani też opłaty reklamacyjnej. Za zaginioną poleconą przesyłkę listową zwraca zarząd pocztowy tylko opłatę reklamacyjną. W wypadkach zaginięcia, całkowitego zniszczenia lub ograbienia listu z podaną wartością, paczki z podaną wartością lub paczki bez podanej wartości — zarząd pocztowy zwraca uiszczone opłaty za przesłanie oraz opłatę reklamacyjną. Opłaty od podanej wartości nie są zwracane.

*

Magistrat warszawski i komisja finansowo-budżetowa rady miejskiej zatwierdziły wniosek dyrekcji tramwajów o podwyższenie taryfy tramwajowej. Cena biletu normalnego wynosić będzie 10.000 mk.

*

W związku ze strajkiem w kopalniach Dąbrowieckich i na Śląsku wstrzymane zostały transporty węgla do Łodzi, zarówno z przydziału rządowego, jak i zakupionego prywatnie. Z tego powodu wydział handlowy przy magistracie wstrzymał sprzedaż węgla osobom prywatnym i przydziela go jedynie instytucjom społecznym, dobroczynnym i użyteczności publicznej.

*

W najbliższym czasie ma się odbyć w Warszawie konferencja dyrektorów Okręgowych Dyrekcji Robót Publicznych, poświęcona sprawom zmiany terenów podległych dyrekcjom oraz projektom likwidacji niektórych Dyrekcji. W związku z ogólnym programem oszczędnościowym. Teren działalności Wileńskiej Dyrekcji Robót Publ. zostanie rozszerzony na wojew. Nowogródzkie.

Z końcem września br. Edward Torosiewicz, przemysłowiec z Borysławia, kupił w lwowskiej kawiarni „Renesans" akcje przemysłowe za sumę około 40 miljonów mk. od Bernarda Klanga. Torosiewicz otrzymał początą część akcji, jednak brakowało mu do kompletu 700 akcji „Elektrowni nad Sanem". Zaniepokojony, przyjechał do Lwowa i tu dowiedział się, że Klang wyjechał ze Lwowa w nieznanym kierunku, pozostawiając wiele podobnych transakcji nie załatwionych. Poszkodowany oskarżył Klanga w policji o oszustwo.

*

W dniach 22 i 23 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd Kuratorów okręgów szkolnych. Kuratorowie zdać mają sprawę z wykonania uchwał zjazdu kwietniowego i otrzymać jednolite instrukcje na przyszłość.

*

Ministerstwo skarbu przystąpiło do energicznej walki z niesumiennymi płatnikami podatków, którzy ukrywają swoje dochody i dokonywane obroty, aby uchylić się od płacenia w należytej wysokości podatku obrotowego. W okręgu lwowskiej Izby skarbowej kilku takich fałszerzy, którzy składali nieprawdziwe zeznania, wytropiła już komisja, złożona z urzędników Ministerstwa skarbu. Sprawę skierowano do prokuratora.

*

Ministerstwo poczt i telegrafów przystąpiło do przedruku znaczków opłaty 25 i 8 mk. na znaczki o wartości 10.000 sztuka, które będą niebawem wprowadzone w obieg dla ruchu pocztowego. Opis przedrukowanych marek będzie ogłoszony w urzędowym organie Ministerstwa.

Nieudały pościg za mordercami handlarza świń Kondraszewskiego

Dwóch mężczyzn. — Jak w kinematografie. — Szalony pościg w wagonie. — Chybione strzały.

Warszawa, 12 października.

Na skutek pościgu bandytów, którzy w nocy z poniedziałku na wtorek na stacji kolejki dojazdowej Nasielsk wystrzałami z rewolweru zabili Stanisława Kondraszewskiego, handlarza świń, policja rozesłała telegramy na wszystkie stacje kolejowe aż do Warszawy, celem ujęcia sprawców morderstwa, podając szczegółowy ich rysopis i ubranie.

Policja III komisarjatu kolejowego w Warszawie, zdwoiła czujność na dworcu i szczególnie zwracała uwagę na podróżnych, przybywających pociągami od strony Mławy.

O godzinie 11 i pół w nocy przychodzi ostatni pociąg od strony Mławy. Policja, będąc powtórnie uprzedzona, że pociągiem tym mogą przyjechać sprawcy morderstwa w Nasielsku, **obstawiła dworzec ze wszystkich stron.**

W chwili, gdy pociąg z Mławy wjeżdżał na stację, podbiegł zdyszany kolejarz i oświadczył najbliższemu spotkanemu na dworcu st. posterunkowemu Gutowskiemu, że **przy moście prowadzącym nad torem kolejowym wyskoczyło z pociągu i ukryło się w krzakach dwóch podejrzanych młodych mężczyzn.**

Gutowski natychmiast podążył na wskazane miejsce i, znalazłszy się przy moście, ujrzał **dwóch mężczyzn**, którzy wskoczyli do pociągu krakowskiego, który przed chwilą wyruszył z dworca. Gutowski również wskoczył w czasie jazdy do pociągu i **momentalnie pociągnął za hamulec**, aby tym sposobem dać znać maszyniście do zatrzymania pociągu.

Następnie dzielny policjant wpadł do przedziału, gdzie mieli ukryć się podejrzani, lecz znajdujący się tam podróżni oświadczyli, że **młodzieńcy, którzy weszli przed chwilą, zaraz wyskoczyli.**

Policjant momentalnie wyskoczył i istotnie zauważył w oddali **dwóch mężczyzn, uciekających w stronę placu Broni.**

Niezmordowany policjant nie zaprzestał ani na chwilę pościgu, lecz ze zdwojoną energją ścigał uciekających, którzy z pl. Broni skręcili w ul. Rybaki.

Tam Gutowski trzykrotnie wezwał uciekających do zatrzymania się okrzykami **„stać"**, lecz podejrzani w dalszym ciągu uciekali.

Wobec tego policjant **dał z rewolweru trzy strzały**, lecz wszystkie chybiły.

Korzystając z ciemności i deszczu, uciekający zdołali ukryć się w zaułkach lub parkanach na ul. Rybaki, wskutek czego Gutowski zaniechał dalszego pościgu.

Sądząc z opowiadań podróżnych, którzy widzieli uciekających, **rysopis i ubiór ich zgadzał się ze sprawcami zamordowania handlarza.**

Żądania emerytów kolejowych z Małopolski.

O zrównanie emerytów b. zaboru austrjackiego z polskimi. — Sprawa inwalidów kolejowych O bilety zniżkowe. — Wypłata emerytur.

We Lwowie odbył się onegdaj Zjazd Delegatów Związków i Kół emerytów kolejowych z całej Małopolski. Po treściwym wywodzie prezesa Neuhoffa i przemówieniach senatora Thulliego i posła Mączyńskiego, przyjęto odpowiednie rezolucje, skierowane pod adresem Rządu i Sejmu.

Zjazd złożył — jak brzmi rezolucja — „głęboką podziękę Wysokiemu Sejmowi, Senatowi i Rządowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej za uchwalenie wielkodusznej ustawy emerytalnej, która **pracownikom Państwa Polskiego zapewnia spokojną starość, wdowom umożliwia egzystencję, a sierotom daje możność teoretycznego i praktycznego wykształcenia się: prosi jednak, by wydanie rozporządzeń wykonawczych do tej ustawy i wprowadzenie jej w czyn nastąpiło w możliwie najkrótszym czasie"**.

Zjazd domagał się zrównania emerytów kolejowych b. zaboru austryjackiego z emerytami polskimi. Ustawa emerytalna przyznaje — jak wiadomo — **emerytom b. państw zaborczych 75 proc. poborów** czynnego urzędnika odpowiedniej kategorji, podczas, gdy **emeryci polscy mają zapewnioną emeryturę do wysokości 100 proc.**

Zjazd zwrócił się z prośbą do Rządu i Sejmu, by **unormowano sprawę inwalidów kolejowych**, którzy dawniej pobierali rentę z funduszu ubezpieczeniowego. Przeciwko zamierzonemu ograniczeniu ulg w opłatach za jazdę koleją i w poborze węgla po cenach „regie", **zaprotestowano.** Wysunięto też żądanie **decentralizacji nędznie funkcjonującej likwidatury poborów emeryckich w Dyrekcji krakowskiej**, prosząc, by — jak dawniej — **każda dyrekcja wypłacała pensje emerytom, do niej przynależnym.**

Obywatelskim, nie zawodowym, duchem były podyktowane dwie ostatnie rezolucje, domagające się od rządu **zaprzestania druku marek, energicznego zwalczania lichwy żywnościowej i zaprzestania podwyżek podatków i opłat konsumpcyjnych.**

Zamordował matkę, ażeby... pojechać do Francji.

W nocy na czwartek, przy ul. Podgórnej l. 7 w Poznaniu, 16-letni Stefan Spruciński, syn 62-letniej wdowy Marjanny Sprucińskiej, uderzeniem siekiery w głowę **zamordował swą matkę. Jęk, wydobywający się z piersi staruszki, obudził 22-letnią córkę, która uszła w ten sposób śmierci, gdyż ją także zamierzał zgładzić młodociany morderca.**

Widząc krew, bryzgającą z straszliwej rany, **morderca wybiegł na ulicę po lekarza**, siostra natomiast przywołała sąsiadów. **Staruszka zmarła w drodze do szpitala.** Aresztowany tej nocy matkobójca początkowo oświadczył, że nieznajomy jakiś zamordował matkę, później jednak złożył zeznanie, że **uplanował zamordowanie matki i siostry z namowy przyjaciela, chcąc spieniężyć garderobę i wyruszyć potem do Francji.**

Lekarze-psychiatrzy niewątpliwie zbadają umysł matkobójcy, boć nieprawdopodobnem wydaje się, aby normalny osobnik zdołał popełnić tak straszną zbrodnię i to po to, aby dostać się do Francji.

Nowy system organizacyjny dyrekcji kolejowej.

Minister kolei żelaznych Nosowicz zwrócił szczególniejszą uwagę na konieczność najrychlejszego ukończenia reorganizacji i ujednostajnienia władz polskich kolei państwowych. W najbliższym czasie wszystkie dyrekcje kolei państwowej oprą się na nowo opracowanym systemie organizacyjnym. Niewątpliwie wpłynie to bardzo dodatnio na nasze kolejnictwo, a w szczególności na powiększenie się jego sprawności i wydajności.

Ze sportu.

PRZED ZAWODAMI POLSKA—SZWECJA.

Dnia 1 listopada br. rozegrane zostaną w Krakowie na boisku K. S. Cracovia dziesiąte z rzędu zawody międzypaństwowe Polski w piłce nożnej, tym razem przeciwnikiem naszym będzie Szwecja. Biorąc pod uwagę okoliczność, iż Kraków przez rok cały nie widział poważnego przeciwnika z drużyn zagranicznych, to spotkanie Szwecji z Polską wypełni w części tę lukę i da zwolennikom sportu sposobność, która najwcześniej za parę lat tylko może się powtórzyć, zobaczenia drużyny o światowej sławie. Niepobita bowiem w tym roku reprezentacja szwedzka ma za sobą w tym roku zwycięstwa, jak nad Austrją 4:2, nad Niemcami 2:1, nad Norwegją 3:0 i Finlandją (w drugorzędnej obsadzie) 5:4. To też zawody te budzą specjalne zainteresowanie, za czem przemawia ponadto i ta okoliczność, iż mecz ten daje ostatnią w tym roku sposobność naszej reprezentacji powetowania niepowodzeń w tegorocznych spotkaniach międzynarodowych.

ROZMAITOŚCI.

Tournee Vienny. Znana z pobytu swego w Warszawie wiedeńska drużyna fotbalowa „Vienna“ otrzymała zaproszenie na odbycie tournee do Francji, gdzie ma rozegrać parę meczy, tak w Paryżu, jak i na prowincji. Wyjazd ma nastąpić z końcem listopada, przed pobytem warszawskiej „Polonji“ w Paryżu.

Sparta pragska podobno ma udać się do południowej Ameryki celem rozegrania kilku zawodów. Warunki jednak wyjazdu świadczą, iż o amatorstwie fotbalu czeskiego dałoby się duże powiedzieć.

Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Narciarskiego odbyło się w ubiegłą niedziele we Lwowie, jako nadzwyczajne, a to celem uchwalenia najżywotniejszych obecnie dla narciarstwa polskiego postulatów, a mianowicie przygotowanie ekspedycji na wyjazd do Chamoaix na igrzyska olimpijskie oraz spraw organizacyjnych. Wobec złożenia przez poprzedni wydział swych godności, wybrano nowy: prezesem wybrano płk. dra Władysława Osmólskiego, zasłużonego krzewiciela idei sportu w armji.

Ciężko-atletyczne zapasy odbędą się 17 bm. i następnych dni w Paryżu. Wystąpią drużyny Pragi i Paryża.

Hoff i Klumberg najznakomitsi w Europie lekkoatleci, pierwszy Norweg, drugi Estończyk, odbywają obecnie po Europie podróż sportową po tych krajach, do których zostali zaproszeni. Po wizycie w Czechosłowacji, bawią w Niemczech, gdzie we wszystkich konkurencjach są „bez konkurencji“.

PŁYWACTWO.

NOWY REKORD ŚWIATOWY pań ustanowiła Mary Chen Wehselau na 100 y. w stylu dowolnym, ustanawiając czas 1:02.8. Dotychczasowy rekord 1:03.8 należał do E. Bleibtrey. Tego samego dnia osiągnęła Wehselau znakomity czas na 220 y styl dowolny mianowicie 2:47.8. tylko o 0.2 sek. gorszy od rekordu światowego Mis Boyle.

Van Schelle z Warszawy udał się przez Wiedeń—Wenecję—Marsylję do Barcelony gdzie spotkał się ze swym klubem „Royal Brussels Swimming Club“, który wracał po szeregu zwycięstw z Algeru.

PIESZO DWA RAZY NAOKOŁO ŚWIATA.

W Nowym Jorku budzi sensację Józef Mikulić, 44-letni Chorwat, który w ciągu 21 lat odbył dwie podróże pieszo naokoło świata. Pierwszą podróż rozpoczął z wioski rodzinnej Tubicy pod Zagrzebiem w kierunku Stanów Zjednoczonych. Unikając o ile możności dróg wodnych przez Europę środkową, Polskę, Rosję i Syberję, dostał się do Alaski, stamtąd do Ameryki, następnie okrętem do Australji, następnie do Azji, poczem przybył do Europy.

Po krótkim wypoczynku w swoich stronach rodzinnych, Mikulić puścił się w drugą podróż, na ten raz już z inwentarzem podróżnym. Idąc, popychał przed sobą lekki wózek dwukołowy, na którym umieścił wielkich rozmiarów album z poświadczeniami — wykluczającemi wszelkie podejrzenia szarlatanerji.

W albumie, który stanowi ścisłą kontrolę jego włóczęgi, znajdują się poświadczenia, oraz autografy wielu wybitnych ludzi. Prasa angielska i amerykańska podała w reprodukcjach uwagi i podpisy Lloyda George'a, b. prezydenta Hardinga, Millerand'a, wielu dygnitarzy wschodnich itd. W tej drugiej podróży Mikulić przebył całą Kanadę, znowu dostał się do Stanów Zjednoczonych i dąży na Zachód.

Badany przez dziennikarzy amerykańskich, podróżnik opowiedział, iż na koszta włóczęgi wciąż jeszcze wystarcza mu kapitał odziedziczony po ojcu. Mikulić sądzi, że gdy już dopnie swego zamiaru, uda mu się sprzedać dobrze album pamiątkowy. Za te pieniądze kupi w Chorwacji osadę wiejską i tam dokona swego ruchliwego, pełnego wrażeń żywota.

Do Społeczeństwa.

Znowu zwracamy się z apelem do narodu, do społeczeństwa z gorącą prośbą w sprawie budowy Domu im. Piotra Skargi.

Wszyscy coraz bardziej przekonywują się, jak po miastach i po wsiach z powodu braku skutecznej pomocy Państwa i społeczeństwa wieloliczna rzesza naszej niezasobnej młodzieży wykoleja się życiowo i marnieje dla szczęścia swego i dobra narodu, pomnażając w zmartwychwstałej Polsce liczbę społecznych pasorzytów i przestępców.

Nad tą raną i „strasznem memento“ dla przyszłości narodu większość społeczeństwa przechodzi bez żadnego poczucia winy i żalu, bez żadnego czynu.

W każdym okresie bytu społecznego danego narodu młodzież wszelkich typów i kategorji potrzebuje rzetelnej troski i skutecznej pomocy, ale przedewszystkiem potrzebuje jej **młodzież niezamożna, której rodzice lub opiekunowie nie są w stanie dopomóc do zdobycia jak najprymitywniejszej egzystencji w życiu społecznem.**

To też w imię tych tysięcy młodzieży opuszczonej, zaniedbanej i ubogiej, zostawionej słabym siłom własnym, zwracamy się znowu do społeczeństwa całego o obywatelską ofiarę i pomoc skuteczną na dalszą dla niej budowę Bursy im. Piotra Skargi w Krakowie. Część budowy, jedno skrzydło już stanęło.

Potrzeba teraz pod dach doprowadzić i wnętrze urządzić. W tej części Domu będzie około 30 ubikacji. Będzie można większą ilość młodzieży przyjąć i dopomóc do wychowania i zdobycia uczciwego stanowiska społecznego. Na dalszą budowę potrzeba jeszcze wiele miljardów, ale ufamy w Bogu, że na dokończenie całości znajdą się w Polsce szerokie umysły i serca polskie.

To też wzywamy do ofiar na pierwszem miejscu wszystkie czynniki przemysłowe i rękodzielnicze, fabryczne, by się opodatkowały na rzecz budowy, jako na dzieło najbardziej ich obchodzące.

Wzywamy zamożnych obywateli w narodzie, a zwłaszcza bogaczy bezdzietnych, by wydatną ofiarą swych bogactw zostawili po sobie w społeczeństwie wzniosłą pamiątkę i nieśmiertelne imię.

Wzywamy ziemiaństwo i dwory, by pamiętali o synach swej dworskie służby, by im przez budowę Bursa dopomóc do wychowania na porządnych obywateli.

Wzywamy gminy wiejskie i miejskie, Parafje i Kółka rolnicze, by temu dziełu przyszły z pomocą. Wszak setki i tysiące niezasobnej młodzieży wiejskiej odchodzi od Bursy krakowskiej, bo miejsca niema! A nie znalazłszy miejsca dla siebie w Polsce, znowu jak za czasów niewoli, pójdzie na poniewierkę, na obcą ziemię, do obcych.

Wzywamy do ofiary wszystkie korporacje religijne i społeczne i wszystkich obywateli, którym leży na sercu ukochana młodzież polska, jej bujne dusze, czyste serca i zdrowe ciała, a dzielne charaktery.

Wszak narody charakterem obywateli trwałe żyją lub w gruzy się rozpadają.

Komitet budowy wydał nowy nakład cegiełek po 50 tysięcy, 100 tysięcy, po 1 miljonie i 10 miljonów marek. Można je nabyć lub sprowadzić w większej ilości do rozsprzedaży u skarbnika Komitetu, p. Wacława Anczyca, Kraków, Zwierzyniecka l. 2, gdzie są też listy składkowe.

Ofiary dowolne można składać w redakcjach pism krakowskich lub wszystkich pism w całej Polsce. Można też przysyłać dowolne ofiary na ręce skarbnika, p. Wacława Anczyca (adres jak wyżej).

Kończymy to wezwanie do polskiego społeczeństwa słowami wielkiego socjologa amerykańskiego: **„Jeżeli dziś uratujemy młodzież, jutro uratujemy naród“** i słowami Chrystusa: **„Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnieście uczynili“.**

Za Komitet Budowy Domu:

Ks. Mieczysław **Kuznowicz,** prezes Związku, Wacław **Anczyc,** skarbnik Komitetu, Zbigniew **Horodyński,** Witold **Ostrowski,** Stefan **Iglicki,** Karol **Orlecki.**

WROG FORTEPJANU.

Nauczyciel: Czy słoń jest stworzeniem pożytecznem, czy szkodliwem?

Uczeń: Szkodliwem.

Nauczyciel: A to czemu?

Uczeń: Bo z kości słoniowej robi się klawisze fortepjanowe.

Wiadomości sportowe.

Szwecja Polska. — Hegemonja Lwowa. — Spadek po „Sturmie“. — Drużyny żydowskie. — Sokół i jego powojenna apatja. — Przyszłość narodu — to młodzież.

W dniu 1 listopada sport nasz piłki nożnej po raz ostatni w tym roku zmierzy się w szlachetnej rywalizacji na zielonej murawie z reprezentacyjną **drużyną Szwecji.** Skandynawczycy udając się do Budapesztu również na zawody międzypaństwowe, wstąpią po drodze do Krakowa, by w rewanżowym meczu pokazać swe pazurki. Poprzednie spotkanie miało miejsce w stolicy Szwecji — Sztokholmie, ubiegłego roku w czerwcu; reprezentacja naszego Państwa uzyskała wówczas zaszczytny wynik, 2:1 na swą korzyść. Zwycięstwo na obcem gruncie, tem większe dało zadowolenie, że nastąpiło po smutnej klęsce w spotkaniu z Węgrami w Krakowie, która wynosiła się cyfrą aż 3 utraconych bramek, na 0. Jednakowoż nic nie nauczyliśmy się od czasu owej klęski z Węgrami, ani nawet po powtórnej porażce na własnym terenie z Jugosławją, w bieżącym roku. O ile drużyna polska rozgrywając zawody, nie jest do nich przygotowaną prawie że najmniejszym treningiem, to jakież należy wróżyć horoskopy. Nie zamierzamy krakać złowieszczo lecz czyż stale mamy spotykać sterotypowe zdania w sprawozdaniach „na drużynie polskiej znać brak zgrania“. Czyżby nie wartało się już dziś zastanowić i pomyśleć o tem poważnie i zawczasu. Wszak zapewne w skład naszej jedenastki wejdą gracze nie jednego, ale może trzech do czterech klubów. A jakże inaczej dzieje się zagranicą. Finlandzka reprezentatywka przed zawodami z Polską odbyła nie jeden, ale kilka treningów, przeprowadzonych sumiennie. Dlatego też wszelkie nasze wysiłki i wyniki, to nie obraz planowej pracy, ale rezultat dorywczego i w ostatniej godzinie tworzonego dzieła. Bez kilku treningów, przeprowadzonych sumiennie, żadnej pewności mieć nie możemy. To też nie po raz pierwszy, ale oby po raz ostatni, ta sprawa była tematem interpelacji w stronę P. Z. P. N.

Obecnie rozpoczną się zapewne spory prasowe o skład reprezentacji polskiej. Wszyscy mają projekta, każdy ma uzasadnioną rację w swem tłumaczeniu... ankiety, głosowania, wielki ruch, bez pożytku, a rezultaty wiadome. Jasnem jest, że **Lwów dzierżący obecnie hegemonję** w piłkarstwie, domagać się będzie jak najszerszego spożytkowania mistrzów lwowskich. Że Lwów obecnie przoduje, świadczą wyniki. Kraków ponosi klęskę w spotkaniu międzymiastowem o puhar prof. Żeleńskiego, Wisła przegrywa z Pogonią w walce o tytuł mistrza Polski. To też nie dziwi nikogo pewna mina i pański gest Lwowa w stosunku do naszego podwawelskiego grodu. Że jednakowoż z nami tak źle nie jest, a że jest to tylko wyzyskanie konjunktur chwilowych przez Lwowiaków, świadczył wynik z Rumunją. Głosu wołającego lwiego grodu zdaje się zbyt do serca P. Z. P. N. sobie nie weźmie, skoro za kuluarami sportowemi twierdzą, iż gros sił do reprezentacji da Cracovia, która już wróciła z Hiszpanji, a która mimo braku tytułów i honorów jest przecież najlepszą w Polsce drużyną i stoi na czele wszystkich klubów polskich.

Inne zmartwienie poza tem dręczy sportowy światek Krakowa, mianowicie, kto obejmie **spadek po Sturmie bielskim,** który „zleciał“ do B klasy. Kandydatów mamy aż trzech. Krakowska Olsza, bielska Hakoah i prowincjanalna Tarnovia. Obecnie, wedle stanu dzisiejszego, wszelkie szanse zdaje się mieć Olsza, nadzwyczaj ambitna i sympatyczna drużyna, rekrutująca się z okolic ul. Bosackiej. Fotbal jednak często przynosi swym zwolennikom najbardziej niemożliwe niespodzianki, co i w tym wypadku nie jest wykluczonem, ażeby się nie mogło coś przytrafić. Naturalnie wobec tego, iż Hakoah jest drużyną sjonistyczno-żydowską, zrozumiałem jest, iż mecz, w którym ona jest przegrana, jest pełen scen, krzyków, doprowadzonych do pasji jej zwolenników. Bo jakżeż Kraków tak liczny w mniejszości narodowe, a obecnie Makkabi nie może „wyleźć“ z klasy B, dlaczegożby więc Hakoah, gdy się taka okazja trafia, nie mogła jej wykorzystać. Zrozumiałe zatem jest „ujadanie“ pewnych bezstronnych pism na Olszę. Tu tylko jeszcze jeden znak solidarności rasowej.

Obecna ilość **drużyn żydowskich w Polsce** a 99 proc. ich to sjonistyczne, powoli w pewnych ośrodkach dorównuje drużynom polskim, a w innych już je przewyższyła. Dlatego nie dziwcie się P. T. Czytelnicy, o ile wpadnie wam do ręki jakieś pismo sportowe, że spotykać tam będziecie na każdym kroku nazwy Makkabi, Jehuda, Barkochba, Hakoah, Hagibor itd. wszak to drużyny czysto żydowskie, do których przecież, gdyby chciał Polak być przyjętym, nie może, mimo, iż w statucie Fizy (międzynarodowego związku piłki nożnej) powiedziano: w sporcie nie ma różnic narodowych, religijnych, politycznych. Lecz swoją drogą na całym obszarze Rzeczypospolitej powstają kluby żydowskie, istnieją, ba, rozwijają się daleko intensywniej niż polskie, a to dzięki zrozumieniu postulatu wychowania fizycznego młodzieży przez społeczeństwo żydowskie w przeciwieństwie do naszego. Nikomu jednak nie zabraniamy prawa do życia. Obywatele naszego Państwa są równi i wolni. Jednakowoż nie możemy patrzeć, jak młodzież nasza spędza swe najpiękniejsze chwile w zadymionych lokalach, gdy młodzież żydowska na świeżem powietrzu tworzy zorganizowane ośrodki kultury cielesnej.

Dużą w tej mierze pomoc udzieliłby mógł **„Sokół“,** tak zasłużony w swej przedwojennej działalności na polu gimnastyki i utrzymywania polskości. Lecz cóż, kiedy on obecnie przetrawia minione epoki, a do nowej ery, starzy przeważnie jego kierownicy, nagiąć się nie mogą. We wszystkich większych i mniejszych miastach Małopolski istnieją gniazda sokole, przeważnie posiadające własne budynki lub ubikacje. Lecz oto z nich skromna tylko ilość młodzieży korzysta, o ile korzysta gniazdo, nie sieją dziś tego zrozumienia, nie starają się zgrupować koło siebie osób myślących o wychowaniu młodzieży, powiem wyraźniej: obecnie nie działa „Sokół“ tak, jakby należało się po prawdziwie narodowo-polskiej i najstarszej organizacji kultury ciała spodziewać; brakuje inicjatora. Sokół należy bowiem nieco zreformować i zmienić a niema kto! I znów duże pole do działania, pole, potrzebujące ludzi, pieniędzy, poparcia i woli; a jeśli w dalszym ciągu nie pomyślimy poważnie i nie zaprzestaniemy tylko słomianym ogniem wyrażać wielkie zagadnienia długoletniej pracy, to zaprawdę lokatorzy pochłoną i opanują nasz dom-Ojczyznę, wyrzucając prawowitych właścicieli. Zapomina się stale o zasadzie, że:

Przyszłość narodu, to zdrowe społeczeństwo — a nim zdrowa duchowo i fizycznie młodzież.

W. B.

Niekoronowany cesarz Niemiec.

Hugo Stinnes.

Kraków 21 października.

W każdym, nietylko niemieckim, dzienniku, spotykamy się, niemal codziennie, z nazwiskiem Hugona Stinnesa, odgrywającego nie oficjalną, ale bardzo ważną rolę w przebiegu wewnętrznych spraw politycznych Niemiec i dającego odczuwać swe wpływy także na ich politykę zagraniczną. Nasuwa się więc mimowoli pytanie, co to za osobistość ten wielki przemysłowiec, nazywany przez swych zwolenników „niekoronowanym cesarzem Niemiec“, i skąd bierze początek jego szczególny wpływ na sprawy polityczne swej ojczyzny?

Wedle informacji, pochodzących ze sfer, blisko się z nim stykających, dopiero wojna światowa zrobiła go człowiekiem bogatym, a okres powojenny — Najbogatszym obywatelem Rzeszy. Nie jest to czczy frazes, bo fortuna Stinnesa jest tak wielką, że obliczyć ją dokładnie nie sposób. Zawdzięcza ją zaś swemu talentowi, a raczej genjuszowi organizacyjnemu.

Niemiecki związek robotników metalowych wydał niedawno temu broszurę, w której danym jest rzut oka na udział Stinnesa w rozmaitych przedsiębiorstwach zagranicznych. Wyliczono ich tam 360, a znajdują się one w 40 krajach, w czterech częściach świata położonych. Wszystkie te przedsiębiorstwa kierowane są przez Stinnesa za pomocą odnośnych koncernów.

Co się tyczy polityki, to jest ona dlań nie celem, lecz środkiem. Podczas wojny był Stinnes wściekłym aneksjonistą. Ale jego zapatrywania w tym kierunku nie były wcale wynikiem militarystycznych, lub wszechniemieckich ideałów. — On pragnął jedynie zapewnić niemieckiemu przemysłowi panowanie nad światem, identyfikując przytem swe własne interesy z interesami tegoż przemysłu. Wpływał on w sposób fatalny na ówczesną politykę niemiecką, podniecając jej kierowników do aneksji Belgji oraz zagłębia Briey i Longwy.

Po przegranej Niemiec przerzucił się Stinnes natychmiast na stronę przeciwną, zorjentowawszy się w sytuacji. Zawarł on wtedy z ówczesnym kierownikiem związków zawodowych, Leyienem, t. zw. „Arbeitsgemeinschaft“ (wspólnotę pracy), która stawiała rzekomo na równi pracodawców i pracobiorców i miała tym ostatnim zapewniać doskonałe powojenne zyski. Gdy jednak życie polityczne Niemiec zaczęło się w swym rozwoju kierować więcej na prawo, zaczął szukać kontaktu z kołami prawicowemi i kazał nadawać, nowo przez siebie zbudowanym statkom nazwiska: Tirpitza, Ludendorffa i Hindenburga.

W gruncie rzeczy jest Stinnes, podobno, monarchistą, ale godzi się i na republikę, o ile mu ona nie przeszkadza w realizowaniu zysków z przedsiębiorstw. Obecnie jego orjentacja idzie przedewszystkiem w kierunku walki z 8 godzinnym dniem pracy i z podatkami zbytnio obciążającymi własność. Ponieważ zaś w tej walce rachować może tylko na pomoc prawicowej reakcji, przeto stara się wszelkiemi siłami doprowadzić do przymierza między niemiecką partją ludową, której jest członkiem, a partją niemiecko narodową.

Opierając się na doświadczeniu, przyszedł Stinnes do przekonania, iż zdobyć może dla siebie opinję publiczną tylko za pomocą prasy i dla tego postanowił ją opanować. Zaczął on swą kampanję od kupienia dziennika berlińskiego „Deutsche Allg. Ztg“, który już za czasów Bismarka był organem półurzędowym. Stwierdzić, ile dzienników posiada w tej chwili Stinnes, jest trudno, ponieważ wiele z nich nabył przez ludzi podstawionych. Gdzie napotyka w prasie opór, tam łamie go, albo za pomocą wykupienia odnośnych pism, albo zakładając nowe. Stinnes jest człowiekiem bezwzględnym, nie rachujący się z nikim i z niczem na drodze do raz obranego celu.

Ostatnie przesilenie ministerjalne w Niemczech było w znacznej mierze jego dziełem. Wprawdzie przegrał tym razem sprawę, bo Stresemanna z siodła nie wysadził, ale można być pewnym, że nie odejmie mu ta przegrana ochoty do dalszych intryg politycznych w duchu reakcyjnym. Jakie będą jego zapatrywania polityczne jutro — tego nikt nie wie.

Iście kinematograficzny sensacyjny dramat.

Pościg za światowym bandytą w Ameryce i Europie.

Kto niema czasu pójść do kina, by zobaczyć „wstrząsający dramat policyjny“, niech przeczyta niniejszą historję prawdziwą, która rozegrała się na obu półkulach.

MORDERSTWO LICHWIARKI

W r. 1908 została zamordowana w Paryżu w dzielnicy Faubourg Saint Antoine lichwiarka. Wkrótce schwytano mordercę w osobie Alfonsa Mourey z Marsylji. W procesie skazano go na 8 lat więzienia. W siedm lat później Mourey zdołał jednakże zbiedz.

PIERWSZY WYSTĘP W AMERYCE.

Jak tylu Europejczyków, tak i Mourey wybrał się do Ameryki dla „zrobienia fortuny“.

Wkrótce po przybyciu, w Stanie Indiana dokonał włamania, które mu przyniosło 800.000 franków, ale zdołał umknąć i został skazany na 20 lat więzienia, coprawda zaocznie. Popełnił potem szereg oszustw i złodziejstw i był pilnie poszukiwany przez policję amerykańską. Niedługo został schwytany na małem przestępstwie pod imieniem Alfonsa Sanches. Przesiedział w kozie bardzo krótko, ale za to archiwum policyjne zachowało sobie jego fotografję i odciski palców.

NA „UCZCIWEJ“ DRODZE.

W r. 1917 Mourey-Sanches pod nazwiskiem Henryka Boilat wstąpił na służbę do bankiera Shattuck w Nowym Jorku, jako maitre d'hotel i przez pół roku pełnił swe obowiązki nienagannie. Atoli pewnego dnia zniknął, zabierając swemu chlebodawcy papierów wartościowych za 30.000 franków.

BANDYCI W MASKACH.

Dnia 2 kwietnia 1922 r. wspomniany powyżej bankier Shattuck właśnie siadał do stołu ze swoją małżonką, gdy nagle do sali jadalnej wtargnęło czterech zamaskowanych bandytów z rewolwerami w ręku. W kilka minut później bankier, jego żona i ośmioro służby znaleźli się zamknięci w ciasnej piwnicy bez okna. Byliby się tam podusili, gdyby jednemu z nich nie udało się cudem prawie podważyć drzwi i wyjść z ukrycia, właśnie w chwili; gdy bandyci opuszczali pałac, unosząc kosztowności za miljon franków.

KTO SIĘ KRYŁ POD MASKĄ?

Rozpoczęto gwałtowny pościg za bandytami, ale pochwycono tylko dwóch, a mianowicie niejakiego Bagnoli i Cruciani. Sąd skazał jednego na 40, drugiego na 60 lat więzienia, wychodząc z założenia, że w Ameryce ludzie są długowieczni.

Bankier Shattuck oświadczył, że w szefie bandytów, mimo maski, która zakrywała mu twarz, rozpoznał swego dawnego maitre d'hotel, owego Henryka Boilat.

Odciski palców, które bandyci pozostawili na sprzętach, zostały przesłane urzędom policyjnym Ameryki i Europy i w ten sposób stwierdzono, że Boilat, Mourey i Sanches są tą samą osobą.

AKCJA PRZENOSI SIĘ DO EUROPY.

Policja paryska, której nie obcą była wiadomość, że bankier wyznaczył 20.000 dolarów za schwytanie szefa bandy, wzięła się do roboty. Mourey-Sanches rozpoczął szybką wędrówkę z Paryża do Marsylji, stąd do Barcelony, skąd mu się nie udało drapnąć do Argentyny, potem znów do Paryża, wszędzie mając na piętach policję francuską.

SAMOTNY RYBAK.

Ostatniem schroniskiem bandyty była zaciszna wieś nad Marną w departamencie Oise, niedaleko Paryża.

Mourey był jednak ostrożny i nikogo do siebie nie dopuszczał. Zgubiła go jednak żyłka do rybołówstwa. Niedługo zaczęło siadać koło niego dwóch spokojnych amatorów sportu wędkowego, a wkrótce nawiązała się między nimi zażyła przyjaźń. Trwała ona zaledwo kilka dni.

Pewnego popołudnia w miejscowej oberży, trzej przyjaciele, tj. Mourey i dwaj detektywi, udający rybaków, jedli spokojnie obiad.

Wtem do szynkowni wtargnęła policja. Mourey herkulosowej budowy ciała, opadnięty przez trzech policjantów zwalił się pod stół. Rewolwery, wydobyte wśród szamotania, rozpoczęły robotę i w chwilę później Mourey, czterokrotnie postrzelony, musiał się poddać.

W szpitalu oświadczył, że jest zadowolony z tego obrotu sprawy, gdyż od napadu na dom bankiera nie miał chwili spokoju.

Rozmaitości z całego świata.

Leczenie za pomocą sugesji brodawek. — „Panteon wynalazców“. — Rozwój szpitalnictwa prywatnego w Ameryce Północnej.

Leczenie za pomocą sugestji nie jest czemś nowem, lecz zajmują się niem od czasu do czasu fachowe sfery lekarskie. Świeżo np. paryska „La presse medicale“ pomieściła studjum o leczeniu tym środkiem... brodawek.

Autor artykułu twierdzi, iż wielu lekarzy francuskich używa z zupełnem powodzeniem sugestji do usuwania tych narośli, które nie są wprawdzie chorobą, ale stanowią dla ludzi wielką przykrość, jeśli np. pojawiają się w większej iłości na rękach. Dr. Nitti przytacza fakt, że pewnemu pacjentowi znikły brodawki z rąk, gdy natarł mu je watą, umaczaną w zwykłej wodzie, o której jednak powiedział mu, że to jest nowy, bardzo gryzący preparat. W innym wypadku, po usunięciu jednej brodawki za pomocą elektrolizy, inne samo znikły. Doktorzy: Cavaniol, Vielle i Bonjour de Rachewsky twierdzą zgodnie, iż wszystkie brodawki bez względu na wielkość i miejsce, gdzie się utworzyły, są do wyleczenia za pomocą sugerowania.

W jednym tylko wypadku okazał się ten środek nieskutecznym. Chodziło mianowicie o brodawki, jakie utworzyły się w ogromnej ilości na ręku pewnego pacjenta, który dostał je, doznawszy wielkiego wstrętu na widok ręki jednego ze swych znajomych, okrytej brodawkami. W tym wypadku nie pomogły, ani sugestja, ani elektroliza, ani wycinanie, ani promienie Röntgena — brodawki nowe wciąż się pojawiały.

Dr. Cavaniol jest zdania, że najważniejszą rzeczą jest usunięcie pierwszej brodawki, jaka pojawiła się u pacjenta, gdyż wtedy usunięcie następnych jest wtedy o wiele łatwiejsze.

*

Wielcy wynalazcy z dziedziny techniki mają to samo, a nieraz może i większe prawo do wdzięczności ludzkiej, jak wielcy wodzowie, poeci, artyści i t. d. Pragnąc też wdzięczności dać wyraz, podjęto w Stanach Zjednoczonych myśl stworzenia specjalnego muzeum, mającego w sobie mieścić wszystko, co odnosi się do wielkich wynalazków i co świadczy o nadzwyczajnych wysiłkach genjuszu ludzkiego.

Przedsięwzięcie tego rodzaju jest czemś kolosalnem, a zrealizowanie go pochłonie olbrzymie sumy. Ponieważ jednak subwencjonują je największe przedsiębiorstwa przemysłowe w Ameryce, przeto jest wszelka nadzieja, iż niebawem zostanie zebranych 10 miljonów dolarów, na ten cel potrzebnych.

Siedliskiem „Panteonu wynalazców“ ma być „Smithronion Institution“ w Waszyngtonie z filjami po całym obszarze Unji, gdzie zostaną umieszczone w reprodukcjach, odlewach, fotografiach i t. p. najważniejsze okazy centralnego „Panteonu“. Znajdą się tam pierwsze próby, szkice i rysunki a także modele wynalazków, sięgając, o ile się da jaknajdalej wstecz...

„Panteon“ projektowany unieśmiertelnić ma nietylko wynalazców, ale także tych wszystkich, którzy im pomagali do urzeczywistnienia genjalnych pomysłów, czy to dostarczając im środków materjalnych, czy rozgłaszając ich wynalazek, czy też współpracując przy jego wykonaniu.

*

W szalenie szybkim swym rozwoju Ameryka Północna wyprzedziła już na wielu polach swą mistrzynię starą Europę, a między innemi na polu szpitalnictwa prywatnego t. j. sanatorjów. Takiego n. p. sanatorjum, jak to, które istnieje w miasteczku Battle Creek (stan Michigan), niema w Europie.

Sanatorjum powyższe fundował w skromnych rozmiarach, lat temu pięćdziesiąt, dr Kellog. Obecnie zajmuje ono gmach główny i 45 budynków pobocznych, a liczba chorych w niem leczonych, wynosi 1.200 osób. Przyjmowani są pacjenci tylko z chorobami wewnętrznemi. Samo ich badanie wstępne kosztuje 50 dolarów, a składa się ono, poza zwykłem ogólnem badaniem lekarskiem, z badania wysokości i ciężaru ciała, działalności mięśni, działalności oddychania, krwi pod względem morfologicznym, serologicznym i chemicznym, wydzielin a następnie badania pojedyńczych organów przez specjalistów. Wyniki tych bezmała dwudziestu badań zostają następnie zestawione graficznie i przedstawione pacjentowi z objaśnieniem, ponieważ Amerykanie przykładają wielką wagę do tego, aby być dokładnie poinformowanym o swym stanie zdrowia.

Utrzymanie dzienne kosztuje w tem sanatorjum — nawet na stosunki amerykańskie — drogo, bo dochodzi do 100 dolarów dziennie. Zyski jednak obracane zostają na cele charytatywne.

Obsługuje chorych w tem sanatorjum około 1.000 osób, a w tem 25 lekarzy i 25 lekarek. Lekarze i lekarki zajęci są także pracami w laboratorjach oraz w Instytucie do badań przemiany materji, jakie istnieją przy sanatorjum, które położone jest w olbrzymim ogrodzie i posiada kilka farm (folwarków) w pobliżu miasta Battle Creek.

Ze sanatorjum połączone są 3 szkoły, które przygotowują około 600 dziewcząt na pielęgniarki, na gospodynie a także na t. zw. „dieticians“ (pielęgniarki określające i pilnujące djety chorych) dla szpitali i sanatorjów a wreszcie na nauczycielki gimnastyki w szkołach żeńskich. Uczenice tych szkół specjalnych nie płacą za naukę, lecz pracują w sanatorjum, posługując chorym, szyjąc, piorąc i t. d.

Z dnia.

ZWALCZANIE POLSKICH MINISTRÓW SKARBU.

III.

Min. Karpiński.

O ministrze Karpińskim pisał „Ill. Kurjer Codzien." w numerze 95 z dnia 7 kwietnia 1919 w artykule pt. „Nowy fachowy minister fachowego gabinetu" temi słowy:

„Na jego (Englicha) miejsce przyszedł człowiek, który wprawdzie mniej od niego — **o całą głowę mniej — jest bankowcem, ale skarbowość zna gorzej niż zero, bo same minusy.** Mniejsza bowiem o to, że **studjami bankowemi nie sięga poza średnie wykształcenie, ale nie zdał egzaminu jako dyrektor Kasy Pożyczkowej, bo udowodnił, że nie wie, co to pożyczka państwowa, a jego broszura** o systemie monetarnym wywołuje okrzyki zgrozy ze strony fachowców."

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEG.

Poniedziałek: „Ziemia nieludzka".
Wtorek: „Cyd".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Poniedziałek: „Rozkosze przypadku".

WIEC KUPIECTWA W KRAKOWIE. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych odbył się w sali ratusza krakowskiego wiec kupiecki, na którym rozpatrywano sprawy kupiectwa polskiego, oraz sprawę ochrony lokatorów i związanych z nią interesów kupieckich. W czasie dyskusji przemawiał między innymi poseł Tabaczyński. Po wygłoszonych referatach, powzięto szereg ważnych uchwał.

MIANOWANIA I PRZENIESIENIA. Wojewoda krak. zamianował urzędnika w IX. st. sł. inż. Marcina Chmaja urzędnikiem referendarskim w VIII. st. sł. w Okręg. Dyr. Robót Publ. Woj. krak. Nadto wojewoda krak. zamianował praktykantów konceptowych Jakóba Kurcza i Józefa Dańkowskiego prow. urzędnikami w IX. st. sł.; posunął urzędników kancel. Franciszka Zguda przy starostwie w Grybowie do VIII. st. sł., a. Ignacego Styrskiego przy starostwie w Podgórzu do IX. st. sł.; zamianował b. urzędnika wojsk. Władysława Gawłowskiego urzędnikiem kancel. w XI. st. sł. przydzielając go do służby przy starostwie spisko-orawskiem w Nowym Targu oraz przeniósł urzędnika referend. w IX. st. sł. dra Stefana Bartynowskiego z Krakowa do Wieliczki i przydzielił do służby w tamt. starostwie.

WOJEWODA KRAK. NADZWYCZAJNYM KOMISARZEM DO ZWALCZANIA EPIDEMJI. P. Minister Zdrowia Publ., jako Naczelny Nadzw. Komisarz do zwalczania epidemji, zamianował wojewodę krak. na obszarze mu podległym na okres od 1 października do 31 grudnia 1923 r. Nadzwyczajnym Komisarzem do zwalczania epidemji.

SPRYTNA TRÓJKA PAJĘCZARZY. Do hotelu Kellera przybyło trzech młodych osobników, którzy wynająwszy sobie jeden pokój, dobrali się do sąsiednich ubikacji, skąd skradli pościel, wartości 10 miljonów Mk. Kradzież jednak natychmiast spostrzeżono i zarządzono pościg za zbiegłymi złodziejami, których wraz z pościelą wkrótce ująć zdołano. Aresztowanymi są Tadeusz Woliński lat 20, Edward Zagrodzki lat 23 i Józef Bartnicki lat 20.

UJĘCIE AMATORÓW CEMENTU. Policja przyaresztowała sześciu młodocianych przestępców, a mianowicie Stan. Bobka, Stefana Bulka, Szymona i Stan. Trzyńców, Bazylego Maksymowicza i Władysława Sikorę, którzy, zatrudnieni u budowniczego Odrzywolskiego, dopuszczali się systematycznej kradzieży cementu i pilników, przez co wyrządzili pracodawcy szkodę na 25 miljonów Mp.

BANDYTA KOLEJOWY POD KLUCZEM. Wczoraj przytrzymano Franciszka Janusza, który — jak wykazało śledztwo — napadał na pociągi na przestrzeni Podgórze—Podłęże i kradł z wagonów wszelkiego rodzaju towary.

WŁAMANIE DO MIESZKANIA. W ubiegłą sobotę włamali się jacyś niewyśledzeni dotąd sprawcy do zamkniętego mieszkania ks. Jana Krzemienieckiego przy ul. Franciszkańskiej l. 3 i skradli gotówką 3 miljony Mp oraz 36 sztuk srebrnych koron austrjackich.

—o—

Kronika sportowa.

Cracovia—Ł. K. S. 2 : 1. — Wisła—Pogoń 2 : 1.

Ubiegła niedziela przyniosła dwie atrakcje i to dużej wagi. Mianowicie po raz pierwszy po powrocie z Hiszpanji wystąpili biało-czerwoni na swem boisku w walce towarzyskiej przeciw Łudzkiemu Klubowi w walce towarzyskiej przeciw Łódzkiemu Klubowi nie, wszyscy bowiem ujrzeć chcieli grę Cracovii. Jakie eskapanada hiszpańska poczyniła zmiany w ich systemie gry, jak teraz kombinują, oto pytania cisnące się na usta licznych ciekawych, spieszących na powyższe zawody. Drugą atrakcję stanowiły zawody o mistrzostwo Polski między Wisłą a Pogonią. Poprzedni bowiem mecz przyniósł czerwonym porażkę we Lwowie w stosunku; spodziewano się zatem, iż znana ze swej ambicji Wisła zechce powetować klęskę, a swą ambitną grą, przy znanej ofiarności w Pogoni uczyni zawody bardzo interesującymi. Obie drużyny, przedujące w okręgu krakowskim, wykazały, iż ze swych obowiązków umią się wywiązać. świadcząc, że prym w piłce nożnej należy do Krakowa.

Cracovia—Ł. K. S. 2 : 1 (2 : 0).

Obie drużyny w pełnych składach. Gra do pauzy prowadzona w zabójczem tempie, ale prawie że otwarta. Przewaga gospodarzy niezbyt widoczna, z powodu kolosalnego poświęcenia i ambicji, z jaką Łodzianie prowadzą grę. Przewyższające technicznie surowych pod każdym względem swych przeciwników, nie wykorzystuje wielu momentów z powodu braku celnych strzałów. Druga połowa traci na zainteresowaniu. Drużyny wyczerpane tempem, a do tego jeszcze sędzia, p. Landwirth, nie zawsze słusznemi rozstrzygnięciami psuje grę, wywołując burze wycia i gwizdów publiki. Zasadniczo Cracovia dużo w Hiszpanji się nie nauczyła; ostry start do piłki, gra główkami, tempo. Ogólnie sądziliśmy, iż coś więcej zobaczymy. Rogów 3 .2 dla Ł. K. S.

Wisła—Pogoń 2 : 1 (1 : 0).

Mecz podobny do poprzedniego, obfitujący tylko w większą ilość denerwujących momentów. Do pauzy gra prowadzona w tempie ostrem wykazuje zdecydowaną przewagę Wisły nad Lwowiakami, grającymi nadzwyczaj leniwie. Przyczynia się prócz tego p. Rząsasa rozstrzygnięciami daleko od rzeczywistego stanu rzeczy stojącemi. I tak podyktował wątpliwie 2 karne, z których pierwszy Pogoń przestrzeliwuje, drugiego chwyta Wiśniewski, a upuszczoną piłkę po raz drugi bije Garbień, jednak Wiśniewski i tym razem trzyma. Najważniejsze, iż zbyt małe zwracał uwagi na ostrą grę Pogoni, w przeciwieństwie do dyktowanych wolnych przeciw Wiśle. Wisła grała nadzwyczaj celowo i górowała nad byłym mistrzem, u którego razi brak stoppingu i gra mało precyzyjna, kładąca głównie nacisk na jak najspieszniejsze dojście do strzału. To też gra przenosiła się z jednej połowy na drugą, lecz zwycięstwo zasłużone przypadło drużynie lepszej taktycznie i technicznie. Przy końcu obie drużyny z powodu „spuchnięcia" zwalniają w tempie, za to Pogoń podwaja ilość fauli. Po ukończeniu zawodów znoszą gracze Cracovii Wisłę na ramionach. Z powodu równej ilości punktów następny mecz odbędzie się na neutralnem boisku. Publiczności około 6000. —be.—

Prawica zwyciężyła przy wyborach do Kasy chorych w Warszawie.

Zupełna porażka partji lewicowej.

Warszawa 18 października.

W tych dniach odbyły się wybory do zarządu Kasy chorych m. Warszawy. Na zebranie przybyli wszyscy członkowie Rady, z wyjątkiem komunistów, którzy w związku z ostatnią akcją policji, zostali aresztowani. Ze strony pracodawców przybyło 27 członków, ze strony ubezpieczonych 43 członków. Z głosów, oddanych przez członków — pracodawców 23 padło na listę nr. 3 (Centralny Związek przemysłu, górnictwa, handlu i finansów), 1 głos na listę nr. 1 (żydowską), 3 głosy zostały unieważnione. Wybranych zostało 6 kandydatów z listy nr. 3, z czołowym kandydatem p. Zygmuntem Sochackim, dyrektorem Warsz. Tow. akc. budowy parowozów.

W kurji ubezpieczonych (pracowników) oddano 21 głosów, wszystkie na listę nr. 1 (pracowników chadeckich), 22 członków (lewicowych) wstrzymało się od głosowania. Przeszła zatem lista nr. 1 z 10 kandydatami pracowników chadeckich, to jest tylu, ilu ich zawierała lista.

Wybranych zatem zostało ogółem 6 kandydatów Lewiatana i 10 kandydatów pracowników chadeków, ponieważ jednak zarząd ma liczyć 18 członków, na 2 brakujących będą się musiały odbyć wybory uzupełniające.

W ten sposób wybory zakończone zostały zwycięstwem ugrupowań prawicowych, a zupełną porażką partji lewicowej. Wynik wyborów musi być zatwierdzony przez władzę zwierzchnią, tj. przez Ministerstwo pracy, do którego ugrupowanie lewicowe mają wnieść protest — z powodu rzekomych uchybień formalnych w akcie wyborczym.

Zamordowany za posłuszeństwo władzom polskim!

Zamordowanie wójta gminy za stosowanie się do rozporządzeń władz. — Anonimy z pogróżkami śmierci. — Żądanie 20-miljonowego okupu. — Śmiertelny strzał przez okno.

W dniu onegdajszym w Jagoni, w pow. kamioneckim, został skrytobójczo zamordowany wystrzałem z karabinu Jakób Schürer, poważany gospodarz, który przez dłuższy czas był wójtem gminy Jagoni, a ponieważ w czasie swego urzędowania starał się uczynić zadość rozporządzeniom władz, został przez niektórych mieszkańców gminy znienawidzony.

Od pewnego czasu otrzymywał Schürer listy anonimowe z pogróżkami śmierci, o ile nie złoży pewnej sumy w oznaczonej miejscu, a w ostatnim liście żądał sprawca okupu w kwocie 20 miljonów marek. Ś. p. Schürer listy te palił, nie zważając na nie i nie robiąc z nich użytku.

Przed paru dniami, gdy Schürer po spożyciu kolacji pomagał synowi zdejmować buty, nagle z podwórza przez okno padł strzał karabinowy, a kula przeszyła na wylot piersi Schürera, kładąc go na miejscu trupem. Dochodzenia policyjne ustaliły, że sprawcą morderstwa i autorem anonimów był mieszkaniec wsi Jagoni, Jan Jakobsze, który w ostateczności do morderstwa się przyznał. Do wykrycia sprawcy przyczynił się też pies policyjny. Sprawca został odstawiony do prokuratury przy Sądzie okręgowym w Złoczowie.

—o—

Z prowincji.

Jasło w październiku.

Ociężałe miasto na Podkarpaciu, Jasło, wyszło z marazmu i apatji dla myśli obywatelskiej przynajmniej na czas pewien. Oto we wrześniu odbyły się tu wiece sprawozdawcze posłów **Petryckiego, Matłosza i Kaweckiego.**

Mimo prób ze strony miejscowych wyznawców Marksa i zapobiegliwie przez nią zwerbowanych posiłków z okolicznych ośrodków fabrycznych, by wiece te opanować burdami i hańbowaniem na obecny Rząd większości polskiej, dyskusja, jaka się potoczyła po referatach rzeczowo ujętych i uchwalane rezolucje, zadokumentowały ponad wszelką wątpliwość jednomyślną zgodę wszystkich, którym pomyślny rozwój stosunków państwowych i gospodarczych leży na sercu, że tylko silne poparcie przez całe społeczeństwo polskie obecnego Rządu może uzdrowić nasze finanse. Wszak społeczeństwo zdaje sobie dokładnie sprawę, że błędów popełnionych poprzednio, Rząd na swoją odpowiedzialność brać nie może. To też mimo namiętnego hałasu socjalistycznego, podsycanego sprawnie przez niepolskie żywioły, pragnie się konsolidować, by zapewnić obecnemu Rządowi jak najszersze poparcie w jego trudnych do rozwiązania różnych problemów gospodarki finansowej.

Prócz spraw natury polityczno-społecznej, wpłynęły na ożywienie tego sennego grodu **dwa festyny,** z których jeden urządzony na dochód odmalowania kościoła parafjalnego, przyniósł około **80 miljonów** Mkp. Piękny cel odnowienia świątyni Pańskiej, ściągnął liczne rzesze ludu wiejskiego, mieszczaństwa i inteligencji do parku miejskiego, a przyjęcie protektoratu nad festynem przez cenionego w mieście i powiecie dla poczynań obywatelskich starostę tutejszego, p. Zolla, zapewniało z góry powodzenie sprawie, dla której nie szczędził życzliwego swojego poparcia.

Wielką bolączką dla miasta a właściwie dla konsumentów **gazowych jest sprawa opłaty za ten opał.** Cena jego wzrasta nieproporcjonalnie do ceny za opał węglowy. Również i nadmierna podwyżka za światło elektryczne spędza niezamożnym sferom ludności tutejszej, a zwłaszcza urzędniczej sen z powiek.

JADWIGA HŁASKOWA.

Cudzoziemka.

Powieść.

(11)

Gdy zostali na boku, matka spytała syna:

— Czy nie słychać co o wnuku...?

— Nic.

— To źle, myślałam, że mnie i tem ucieszysz.

— Tymczasem nie sądzono.

— Ano, czekajmy, mamy czas. Ładna jest młoda pani, lecz tak strasznie cudza i obca; czy ona kiedy przystanie do nas duchem, czuciem. Czy zrozumie nasze serca? To córa zimnej północy.

— Ona jest Ukrainką, tam jest gorąca krew.

— Być może, zobaczymy, jak ona w niej przemówi.

— Zobaczymy.

Ksenia podeszła do męża.

— Zaprowadź mnie do pokoju, który mamy zajmować. Od odurzającego zapachu tych kwiatów, strasznie mnie głowa rozbolała...

— Dobrze.

Wziął ją pod rękę i uprowadził, przeprowadzony zdziwionemi spojrzeniami rodziny.

Minęło dwa tygodnie. Młodzi spacerowali samotnie, jeździli łodzią po morzu, tramwajem lub samochodem do Nicei i wiedli zupełnie odrębne życie.

Gdy Wiktor rozmawiał dłużej z matką bywała nadąsana i wysuwała się sama na brzeg morza, lub na tarasy ogrodu.

Pewnego wieczoru Wiktor po kolacji zagadał się z matką kreśląc przed nią i zasłuchaną Luizą swoje przeżycia w Rosji. Ksenia wybiegła do ogrodu na pierwszy taras i nagle stanęła jak wryta. Ktoś śpiewał po rosyjsku:

— Założu ja trojku karych...

Noc, gwiazdy płoną na nieboskłonie, od morza idzie cudny, chłodny wiatr, jakby od ukraińskich pól... i ta pieśń, rodzona pieśń, kto ją śpiewa?

Ksenię opuścił spokój, rozpłomieniona wbiega na wyższe tarasy i widzi na drewnianej ławce jakąś męską postać tęsknie śpiewającą. Zdyszana, z rozwianym włosem stanęła przed śpiewakiem.

Z trudnością dobywa głosu:

— Kto pan jesteś? Skąd?

— A pani? — spytał po rosyjsku.

— Ja żona właściciela tego ogrodu, ale zrodzona jestem na Ukrainie i strasznie za nią tęsknię... — zaniosła się płaczem.

— O Boże! Z jednego kraju jesteśmy, i mnie matka Ukraina wyhołubiła.

Stanął przed nią młody, smukły szatyn, o czarnych, wielkich i tęsknych oczach. Ubrany był ubogo bardzo ale czysto.

— Jestem z pod Winnicy. Byłem kiedyś człowiekiem cywilizowanym, profesorem uniwersytetu w Kijowie, dziś jestem robotnikiem w ogrodzie. Ot złośliwe koleje losu.

— Biedny pan jest, ale i mój los smutny, tak tu wszystko cudze i obce, obrzydły mi wieczne niebo lazurowe, ten zapach kwiatów, skały, morze. Takbym chciała siąść na konia i gnać stepem gdzieś w bezkres, słuchać naszych dziewczyn jak zawodzą cichą nocką w blasku księżyca. A tu wszystko takie obce, ani mowy nie rozumiem, ani mnie ich zabawy nie bawią, poprostu chciałoby się rzucić do morza.

— Nie kocha pani męża? — spytał cicho.

— Niewiem, kocham czy nie kocham, ale to wiem, że strasznie tęsknię.

— Dawno tu pani?

— Dopiero trzeci dzień i już mam dosyć, a jak pomyślę że to całe życie takie, nie! — wykrzyknęła — nie wytrzymam.

Twarz jej jasna zapłonęła.

— A pan jak się czuje?

— Ja też tęsknię i zbieram grosze na powrót.

— Wracać możecie — szepnęła — jesteście wolni, wolni.

— Tak, miałem żonę, umarła mi w Kijowie na tyfus i jak mieli bolszewicy wracać — uciekłem. Inteligencję tępili bez miłosierdzia, oparłem się aż na tym jasnym brzegu, ale on dla mnie taki czarny, wieczna noc mi w duszy panuje.

Z domu dobiegło wołanie.

— Ksenia, gdzie jesteś?!

— Mąż woła, muszę wracać ale będziemy się widywać, prawda? Będzie lżej.

— Ja tu jeszcze pewnie całą zimę naszą zostanę i dopiero na wiosnę do kraju wrócę.

— Szczęsny z pana człowiek.

— I wrogom nie życzę takiego szczęścia. Pani ma męża, dom, jedwabno życie.

— Nie mówmy o tem, będziemy się widywać.

(C. d. n.).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.